

Bartosz Kułań

(Academy of Justice, Poland)

<https://orcid.org/0000-0002-5973-1188>










e-mail: bartosz.kulan@aww.edu.pl

Członkowie Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów w Więzieniu Ciężkim na Św. Krzyżu w II Rzeczypospolitej w świetle polskich źródeł historycznych

*Members of the Organisation of Ukrainian Nationalists
in the Heavy Prison at the Holy Cross in the Second Polish Republic in the light
of Polish Historical Sources*

ABSTRACT

This article presents issues related to the stay in the Heavy Prison at Saint Cross of members of the Organization of Ukrainian Nationalists. The issues were presented through the prism of Polish historical sources. For this purpose, both archival materials collected in the State Archives in Kielce and extensive literature on the subject were used. Among the most famous members of the Organization of Ukrainian Nationalists in Heavy Prison in Saint Cross stayed, among others, Stepan Bandera or Mykola Klymyshyn. The purpose of this article was to attempt to fully present the stay of Ukrainians in Saint Cross

PUBLICATION INFO				
				e-ISSN: 2449-8467 ISSN: 2082-6060
				
THE AUTHOR'S ADDRESS: Bartosz Kułań, the Academy of Justice, 50 Wiśniowa Street, Warsaw 02-550, Poland				
SOURCE OF FUNDING: Financed from the author's funds				
SUBMITTED: 2024.02.05	ACCEPTED: 2025.07.31	PUBLISHED ONLINE: 2025.10.31		
WEBSITE OF THE JOURNAL: https://journals.umcs.pl/rh		EDITORIAL COMMITTEE e-mail: reshistorica@umcs.pl		
				

Prison. Including the most famous group of OUN members- participants in the attack on the Minister of Internal Affairs Bronisław Pieracki.

Key words: Heavy Prison in Saint Cross, Polish Second Republic, penitentiary system, OUN, Organization of Ukrainian Nationalists, Stepan Bandera, Mykoła Kłymyszyn, Wołyhnia, Bronisław Pieracki

STRESZCZENIE

Artykuł prezentuje zagadnienia związane z pobytem w Więzieniu Ciężkim na Św. Krzyżu członków Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. Problematykę ujęto przez pryzmat polskich źródeł historycznych. W tym celu posłużono się zarówno materiałami archiwalnymi zgromadzonymi w Archiwum Państwowym w Kielcach, jak i szeroką literaturą przedmiotu. Spośród najbardziej znanych członków Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów w Więzieniu Ciężkim na Św. Krzyżu przebywali m.in. Stepan Bandera oraz Mykoła Kłymyszyn. Zadaniem artykułu była próba kompletnego ukazania pobytu Ukraińców na Św. Krzyżu. W tym najbardziej znanej grupy członków OUN, czyli uczestników zamachu na ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego, którzy trafili do świętokrzyskiego więzienia.

Słowa kluczowe: więzienie na Św. Krzyżu, II Rzeczpospolita, system penitencjarny, OUN, Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów, Stepan Bandera, Mykoła Kłymyszyn, Wołyń, Bronisław Pieracki

WSTĘP

Problematyka dotycząca Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (dalej: OUN), była już w Polsce przedmiotem bardzo wielu opracowań. Badacze skupiali się zarówno na jej działalności w II Rzeczpospolitej¹, jak i dużo częściej na okresie II wojny światowej oraz problematyce Rzezi Wołyńskiej². Także powojenne wydarzenia dotyczące Akcji Wisła, mającej na celu militarne zniszczenie ukraińskich organizacji powstańczych oraz odcięcie ich od naturalnego zaopatrzenia, doczekały się sporej liczby

¹ Vide: R. Wysocki, *Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów w Polsce w latach 1929–1939. Geneza, struktura, program, ideologia*, Lublin 2003; R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w Polsce w latach 1923–1929*, Kraków 1989, s. 251–270; L. Kulińska, *Działalność terrorystyczna i sabotażowa organizacji ukraińskich w Polsce w latach 1922–1939*, Kraków 2009.

² Vide: R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczpospolitej*, Warszawa 1993; A. Podhajewski, *Pod skrzydłami III Rzeszy OUN i UPA*, Łódź 2018; G. Motyka, *Ukraińska partyzantka 1942–1960. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*, Warszawa 2006; E. Prus, *Szatańskie igrzysko*, Wrocław 2009; M.A. Koprowski, *Kaci Wołyń. Najkrwawszy ludobójcy Polaków*, Poznań 2021; idem, *Bestie Bandery. Kaci Małopolski Wschodniej*, Poznań 2020; idem, *Rzeźnicy z OUN-UPA. Bandera, Szeptycki i ludobójstwo Polaków*, Poznań 2021.

opracowań³. Dużo miejsca w polskiej literaturze naukowej i popularno-naukowej poświęcono również biografiom przywódców ukraińskich nacjonalistów⁴, w tym szczególnie Stepanowi Banderze. Postać ta doczekała się przynajmniej kilku bogatych biografii w języku polskim⁵. W większości mają one dużą wartość poznawczą, ponieważ wydane zostały już po 1989 r. i często stanowią efekt wieloletnich badań naukowych prowadzonych przez polskich naukowców. Również sam fakt uwięzienia członków OUN w więzieniu na Św. Krzyżu doczekał się przynajmniej kilku opracowań⁶.

W artykule skupiono się wyłącznie na tych członkach OUN, którzy przebywali w Więzieniu Ciężkim na Św. Krzyżu w wyniku prowadzonej działalności terrorystycznej wobec władz II Rzeczypospolitej. Jeżeli pozwalały na to źródła historyczne, starano się przedstawić w miarę kompletne losy poszczególnych Ukraińców, którzy nie bez przyczyny trafili do jednego więzienia ciężkiego przeznaczonego dla najbardziej niebezpiecznych przestępców w II Rzeczypospolitej. Losy członków OUN starano się przedstawić, korzystając z polskich źródeł historycznych, w tym archiwaliów zgromadzonych w Archiwum Państwowym w Kielcach oraz literatury przedmiotu. Zabieg ten był dość trudny, ponieważ w przypadku niektórych osadzonych dysponujemy jedynie śladowymi informacjami. Zupełnie inaczej prezentują się natomiast źródła dotyczące np. S. Bandery, którego życiorys był wielokrotnie omawiany, czy Mykoły Kłymyszyna – autora bardzo szczegółowych pamiętników, w których wspominał okres uwięzienia na Św. Krzyżu. Należy jednak pamiętać, iż były to najważniejsze osoby w OUN, decydujące o polityce i działalności organizacji. W tym przypadku autor artykułu zrezygnował ze szczegółowego opisu ich drogi do uwięzienia na Św. Krzyżu, skupiając się na faktach, które dotychczas nie były tematem opracowań.

³ Vide: G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wisła”: Konflikt Polsko-Ukraiński 1943–1947*, Kraków 2014; M.A. Koprowski, *Akcja „Wisła”: kres krwawych walk z OUN-UPA*, Poznań 2019.

⁴ Vide: E. Prus, *Herosi spod znaku tryzuba*, Warszawa 1985.

⁵ Vide: G. Rossoliński-Liebe, *Stepan Bandera. Życie i mirt ukraińskiego nacjonalisty. Faszyzm, ludobójstwo, kult*, Warszawa 2018, s. 179–196; W. Romanowski, *Bandera terrorysta z Galicji*, Warszawa 2012; idem, *Bandera ikona Putina*, Warszawa 2016; E. Prus, *Stepan Bandera (1909–1959) symbol zbrodni i okrucieństwa*, Wrocław 2004.

⁶ Vide: M.A. Koprowski, *Narodziny ukraińskiego nacjonalizmu. Bandera, Szeptycki, OUN*, Poznań 2020, s. 290–304; G. Rossoliński-Liebe, *op. cit.*, s. 248–255; Z. Nosal, *Piekło na świętej górze*, Kielce 1989, s. 132–141; J. Legieć, *Pobył członków Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów w więzieniu na Świętym Krzyżu (w świetle pokazów ukraińskich)*, „Debata Świętokrzyskie” 2020, 3, s. 183–198; B. Cybulski, *Stepan Bandera w więzieniach II Rzeczypospolitej i próby uwolnienia go przez OUN*, „Acta Universitatis Wratislaviensis: Prawo” 1989, 1033, s. 67–96.

Artykuł składa się z dwóch podrozdziałów. W pierwszym z nich przedstawiono zarys funkcjonowania więzienia na Św. Krzyżu. Choć historia samego zakładu karnego jest w polskiej literaturze bardzo dobrze opracowana. W wyniku najnowszych badań polskich naukowców jego obraz stał się kompletniejszy i znacznie odbiega od „czarnej legendy” przypisywanej mu głównie we wspomnieniach wydanych w okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej⁷. W podrozdziale drugim, skupiając się na archiwaliach i polskich opracowaniach, starano się szczegółowo opisać losy poszczególnych członków OUN, którzy trafili do świętokrzyskiego więzienia, nie zapominając również o przyczynach ich uwięzienia.

WIĘZIENIE NA ŚW. KRZYŻU W II RZECZPOSPOLITEJ – OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA JEDNOSTKI PENITENCJARNEJ

Więzienie na Św. Krzyżu powstało jeszcze w czasach carskich. Nie cieszyło się wtedy zbyt dobrą opinią, głównie ze względu na panujący tam klimat. Zakład karny ulokowany został w byłych zabudowaniach benedyktyńskiego klasztoru, na wzgórzu o wysokości 594 m. n.p.m.⁸ Dodatkowo wzniesienie nie było otoczone innymi górami, a szczyt był odsłonięty, co narażało zabudowania na silne wiatry⁹. W związku z tym, że w carskim więzieniu umieszczani byli Polacy sprzeciwiający się rosyjskiej władzy, nazywane było „polskim Sachalinem”¹⁰. W 1918 r., po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, władze państwa zdecydowały się na ponowne uruchomienie więzienia na Św. Krzyżu. Budynki w wyniku I wojny światowej były zdewastowane zarówno przez wojska okupacyjne, jak i okoliczną ludność, która rozkradła większość wartościowych przedmiotów¹¹. Sytuacja więziennictwa odrodzonej Polski, szczególnie w latach dwudziestych, była niezwykle trudna. Niejasna sytuacja międzynarodowa, trwające walki

⁷ Vide: B. Morąg, *Historia więzienia na Świętym Krzyżu*, Warszawa 1987; W. Matysiak, *Historia więzienia na Świętym Krzyżu 1886–1939*, Kielce 2006; B. Kułan, *Bunt w więzieniu na Św. Krzyżu w dniu 20 września 1925 r.*, Toruń 2013; M. Przeniosło, *Więzienie na Świętym Krzyżu w latach 1918–1939*, w: *Klasztor na Świętym Krzyżu w polskiej kulturze narodowej*, red. D. Olszewski, R. Gryz, Kielce 2000, s. 205–223.

⁸ A. Massalski, *Miejsce pokuty i poniżenia. Instytut Księży Zdrożnych (1853–1863) i więzienie rosyjskie (1886–1914) na Świętym Krzyżu*, w: *Klasztor*, s. 178.

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ Z. Nosal, *op. cit.*, s. 21.

¹¹ Łupem okolicznej ludności padły nawet belki stropowe z zabudowań głównego gmachu więzienia. Vide: B. Kułan, *Bunt*, s. 51.

o granice, wojna polsko-bolszewicka¹² oraz panujący po I wojnie światowej kryzys gospodarczy i epidemie znacznie utrudniały jakiegokolwiek prace nad więziennictwem. Podobnie na początku lat dwudziestych wyglądała sytuacja więzienia na Św. Krzyżu. Pierwsze prace zabezpieczające zakład karny podjęli naczelnicy Antoni Czubałak i Leon Wasilew. Następnie pieczę nad więzieniem przejął Mieczysław Butwiłowicz, który od 1920 r. aż do wybuchu II wojny światowej pełnił funkcję naczelnika¹³.

Więzienie na Św. Krzyżu było przeznaczone dla szczególnie niebezpiecznych przestępców. Do jednostki penitencjarnej trafiali osadzeni, którzy łamali regulamin więzienny w innych zakładach karnych, wywoływali bunty lub przeciwstawiali się administracji. Oprócz szczególnie niebezpiecznych kryminalistów na Św. Krzyżu przebywali również skazani polityczni (komuniści, ukraińscy nacjonałiści) oraz więźniowie krótkoterminowi, najczęściej z okolicznych miejscowości, którzy wykorzystywani byli do prac pomocniczych w obrębie więzienia¹⁴. Zakład karny przeznaczony był dla 490 skazanych i liczba ta z reguły nie była przekraczana. Zmieniło się to dopiero w latach 1933–1939, kiedy obsadzenie znacznie wzrosło¹⁵.

System penitencjarny II Rzeczypospolitej oparty był na zasadach humanitarnych (pracy, nauce i opiece duchowej nad osadzonymi). Znalazło to oddźwięk zarówno w ówczesnych aktach prawnych, jak i w pracy prowadzonej w samych jednostkach penitencjarnych¹⁶. Podobnie funkcjonowało również więzienie na Św. Krzyżu. W związku z tym w jego obrębie działały zakłady rzemieślnicze, w których pracowali oraz przyuczali się do zawodu skazani. Według zachowanych źródeł na Św. Krzyżu funkcjonowały warsztaty: ślusarski, szewski, stolarski, bednarski, blacharski, koszykarski, krawiecki i kowalski¹⁷. Oprócz tego osadzeni zatrudniani byli również przy: budowie drogi prowadzącej na Św. Krzyż, w więziennej piekarni, łaźni, pralni, kuchni oraz przy

¹² Warto zaznaczyć, iż w walkach tych po stronie Polaków uczestniczyli również Ukraińcy z Ukraińskiej Armii Ludowej Semena Petlury. Szerzej na temat ich udziału w wojnie 1920 r. vide: J. Legieć, *Armia Ukraińskiej Republiki Ludowej w wojnie polsko-ukraińsko-bolszewickiej 1920 r.*, Toruń 2002. Cf. A. Rukkas, *Razem z Wojskiem Polskim. Armia Ukraińskiej Republiki Ludowej w 1920 r.*, Warszawa 2020.

¹³ Szerzej na temat losów M. Butwiłowicza. Vide: B. Kułał, *Bunt*, s. 63–65.

¹⁴ *Ibidem*, s. 53–58.

¹⁵ M. Przeniosło, *op. cit.*, s. 206.

¹⁶ Szerzej na temat systemu penitencjarnego II Rzeczypospolitej oraz jego głównego twórcy vide: B. Kułał, *Nieznana ofiara Katynia. Zygmunt Bugajski (1887–1940) prawnik i penitencjarysta*, Kraków 2017, s. 79–95. Cf. K. Pawlak, *Więziennictwo Polskie w latach 1918–1939*, Kalisz 1995, s. 82–105.

¹⁷ B. Kułał, *Bunt*, s. 58.

dezynfekcji¹⁸. Również kolejny ze wspomnianych powyżej elementów, czyli naukę osadzonych, realizowano w więzieniu na Św. Krzyżu. Już we wrześniu 1924 r. otwarto szkołę trójoddziałową, by następnie przekształcić ją w czterooddziałową. Początkowo liczba uczniów w klasie nie mogła przekraczać 18, jednak ze względu na dużą liczbę chętnych do nauki została ona podwojona¹⁹. Nauczycielami były osoby cywilne, początkowo zatrudniona została kobieta – J. Kulbabińska – jednak ze względu na zaczepki ze strony skazanych musiała odejść z pracy. Od tego czasu w szkole więziennej na Św. Krzyżu uczyli jedynie mężczyźni. Byli to Ignacy Skrobacz i Maksymilian Grzywina – absolwenci seminarium nauczycielskiego w Kielcach²⁰. Z tego okresu zachował się ciekawy opis klasy szkolnej sporządzony przez Włodzimierza Popławskiego – dziennikarza „Gazety Kieleckiej”, który odwiedził więzienie w 1934 r. W artykule czytamy: „klasa szkolna jest wielka, umeblowana zwykłymi ławkami. Czarna tablica, szafa z eksponatami, mapa Polski, kolorowe portrety sławnych mężów, kilka doniczek z kwiatami... Ot zwykła klasa, tylko kraty w oknach i stalowa klatka w głębi, na wprost ławek. W klatce – strażnik z karabinem”²¹. W ramach pracy oświatowej prowadzonej wśród osadzonych funkcjonowała również biblioteka. W swoich zbiorach miała 2063 książki (stan na 1936 r.), w tym 1947 w języku polskim, 90 w ukraińskim, 15 w niemieckim i 7 w rosyjskim²². Skazani mogli również zamawiać książki z tzw. Centralnej Biblioteki Więziennej²³. Ostatnim elementem wpływającym na poprawę osadzonych realizowanym w więzieniu na Św. Krzyżu była opieka duchowa nad skazanymi wszystkich wyznań. Największą liczbę osadzonych stanowili katolicy. Sprawowaniem mszy i sakramentów zajmował się ksiądz Klemens Dąbrowski, a następnie ksiądz doktor Stanisław Sendys. Od 1936 r., kiedy to do klasztoru na Św. Krzyżu przybyli ojcowie oblaci, to oni przejęli obowiązki opieki duchowej nad więźniami-katolikami. Do osadzonych wyznania prawosławnego lub grekokatolickiego przyjeżdżali duchowni w różnych odstępach czasu. W pierwszym przypadku opiekę taką sprawował pop Jerzy Łotocki, a w drugim Józef Kładoczny, którego działalność omówiono szerzej w dalszej części tekstu. Skazani wyznania mojżeszowego, którzy w więzieniu na Św. Krzyżu

¹⁸ *Ibidem*, s. 59.

¹⁹ W. Matysiak, *op. cit.*, s. 52.

²⁰ B. Kułan, *Bunt*, s. 60.

²¹ *Ibidem*, s. 60.

²² W. Matysiak, *op. cit.*, s. 54.

²³ Vide: B. Kułan, *Nieznana*, s. 90–92.

stanowili mniejszość, objęci byli opieką rabina tylko w czasie ważniejszych świąt żydowskich²⁴.

Warto w tym miejscu przybliżyć skrótowo warunki, w jakich odbywali karę więźniowie zakładu karnego na Św. Krzyżu. Należy zaznaczyć, iż różniły się one diametralnie od siebie, jeżeli weźmiemy pod uwagę stan więzienia w pierwszej połowie lat dwudziestych i porównamy go z warunkami z lat trzydziestych. Najlepszym tego odzwierciedleniem była śmiertelność więźniów. Według zachowanych danych statystycznych w 1921 r. zmarło 28% osadzonych. Dwa lata później wartość ta zmalała tylko o jeden procent. Jednak już w 1926 r. odnotowano tylko 8% zgonów²⁵. Dla porównania w 1933 r. zmarło już tylko trzech osadzonych²⁶. Spadek ten był związany z wieloma czynnikami. Poprawiły się warunki bytowe więźniów, wyżywienie i opieka lekarska. Chociaż w dalszym ciągu, szczególnie w prasie lewicowej i komunistycznej, pojawiały się skargi dotyczące nieprawidłowości w funkcjonowaniu więzienia²⁷. W związku z tym zakład karny był wielokrotnie kontrolowany przez Departament Więziennictwa Ministerstwa Sprawiedliwości. Za jego mury zaglądali również dziennikarze, którzy podkreślali panującą w nim czystość i surowy rygor. Pomimo poprawy warunków odbywania kary więźniowie zapadali na różnego typu choroby. Najgorzej sytuacja prezentowała się w pierwszej połowie lat dwudziestych. Zmora ówczesnej populacji więziennej była gruźlica płuc, która szybko rozprzestrzeniała się ze względu na specyficzny klimat świętokrzyskiego więzienia, wilgoć oraz miejsce położenia²⁸. Osadzeni chorowali także na zapalenia okostnej czy katary przewodu pokarmowego. W związku z tym w więzieniu na Św. Krzyżu funkcjonował dobrze wyposażony szpital. Opiekę medyczną pełnili w nim kolejno doktor Roman Bilnik oraz felczer Aleksander Durakiewicz. Od dnia 1 listopada 1931 r. funkcję lekarza objął doktor Bogusław Łuszcz. W więzieniu na Św. Krzyżu był obecny przez 7 dni w tygodniu po 3 godziny, w pozostałym czasie do dyspozycji osadzonych pozostawał więzienny felczer. Warto nadmienić, iż doktor B. Łuszcz cieszył się bardzo dobrą opinią zarówno wśród więźniów, jak i okolicznej

²⁴ M. Przeniosło, *op. cit.*, s. 221–223.

²⁵ B. Kułań, *Bunt*, s. 72.

²⁶ W. Matysiak, *op. cit.*, s. 42.

²⁷ Nie wszystkie z nich były wiarygodne. Można podać przykład chociażby relacji komunisty Jakuba Szełńskiego, który napisał wspomnienia z okresu uwięzienia już po II wojnie światowej. Sam więzień po wojnie pełnił służbę w organach komunistycznego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Po 1969 r. wyemigrował do Izraela. Vide: Archiwum Instytut Pamięci Narodowej, sygn. 0194/806. Cf. B. Kułań, *Bunt*, s. 73–74.

²⁸ *Ibidem*, s. 77.

ludności²⁹. W latach trzydziestych, kiedy najliczniej w więzieniu na Św. Krzyżu przebywali członkowie OUN, warunki odbywania kary znacznie się poprawiły. Spadła śmiertelność, poprawiło się wyżywienie i opieka medyczna. Jedynym zauważalnym problemem symptomatycznym dla więziennictwa lat trzydziestych było przeludnienie zakładu. W lipcu 1938 r. w świętokrzyskiej jednostce penitencjarnej na 490 miejsc przebywało aż 816 osadzonych³⁰.

Na zakończenie charakterystyki więzienia warto przytoczyć jego wygląd. Cały obiekt otoczony był sześciometrowym murem, na którego szczycie umieszczono tłuczone szkło, co miało utrudnić próby sforsowania go. Nad murem górowało sześć wieżyczek strażniczych, na których służbę pełnili uzbrojeni funkcjonariusze Straży Więziennej. Na wieżyczkach znajdowały się reflektory, które miały pomagać w obserwowaniu terenu więzienia nocą. W centralnym miejscu znajdował się dwupiętrowy gmach więzienia, w którym przebywali osadzeni. Po stronie południowej wznosiły się budynki gospodarcze i warsztaty rzemieślnicze, w których pracowali więźniowie. W północnej części ulokowano budynek szpitala, łaźni i pralni. Na głównym dziedzińcu znajdowały się fontanna, kwiatnik oraz pomnik upamiętniający strażników więziennych, którzy zginęli w czasie buntu osadzonych w 1925 r.³¹ Dostępu do więzienia strzegły dwie trudne do sforsowania bramy. Klucze do nich podawano na sznurku, dopiero po sprawdzeniu personaliów wchodzących. Osoby opuszczające więzienie mogły przeczytać napis wykonany na polecenie naczelnika M. Butwiłowicza: „Idź z Bogiem i nie wracaj”³².

CZŁONKOWIE OUN W WIĘZIENIU NA ŚW. KRZYŻU

W odniesieniu do personaliów członków OUN, którzy trafili do więzienia na Św. Krzyżu, należy oprzeć się głównie na ustaleniach Jacka Legiecia. Stwierdził on, iż przez zakład karny przewinęło się od kilkunastu do maksymalnie 40 więźniów mogących być członkami OUN³³. Warto jednak w tym miejscu zaznaczyć, iż ze względu na słabo zachowany materiał archiwalny ustalenie personaliów i przestępstw popełnionych przez konkretnych Ukraińców było zadaniem dość trudnym. Problemem było chociażby stwierdzenie, czy dana osoba nosząca ukraińskie imię

²⁹ B. Kułan, *Bunt*, s. 79.

³⁰ *Ibidem*, s. 53.

³¹ Szerzej na temat buntu w więzieniu na Św. Krzyżu vide: *ibidem*, s. 116–134.

³² B. Morąg, *op. cit.*, s. 11.

³³ Vide: J. Legieć, *Pobyłt*, s. 183.

i nazwisko skazana została za przestępstwo polityczne czy kryminalne oraz w przypadku pierwszej tezy, za którą frakcją polityczną się opowiadała. Ponieważ więzieni na Św. Krzyżu Ukraińcy mogli być równie dobrze członkami OUN, jak i ukraińskimi komunistami³⁴.

Według ustaleń J. Legiecia pierwszym członkiem OUN odbywającym karę w więzieniu na Św. Krzyżu był Roman Baranowski³⁵. W 1933 r. został oskarżony w procesie o zabójstwo Tadeusza Hołówki. Postawiono mu zarzut dotyczący przekazania dwóch pistoletów, które posłużyły do morderstwa. Udowodniono mu również przestępstwo przynależności do organizacji przygotowującej powstanie przeciwko polskim władzom. W czasie procesu ujawniono fakt jego współpracy z polskimi służbami³⁶. Wzburzyło to ukraińską opinię publiczną, a rodzice R. Baranowskiego wyparli się go³⁷. Ostatecznie otrzymał wyrok 10 lat pozbawienia wolności. Spędził je w więzieniu na Św. Krzyżu, jednak w zachowanej dokumentacji próżno szukać śladów po jego pobycie w jednostce. Wiadomym jest jedynie, iż w 1936 r. zmarł na gruźlicę, której nabawił się podczas odbywania kary³⁸. Dwóch kolejnych członków OUN znanych z imienia i nazwiska przebywało w więzieniu na Św. Krzyżu w latach 1934–1936. Byli to odpowiednio Mykoła Łemyk³⁹ oraz Zynowij Matła⁴⁰. Obaj skazani zostali za zabójstwo lub pomoc w jego dokonaniu. Pierwszy z wymienionych był studentem pierwszego roku Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. W dniu 21 października

³⁴ Vide: B. Kułan, *Działalność pomocowa Stefanii Sempołowskiej (1868–1944) na rzecz więźniów. Listy osadzonych z Więzienia Ciężkiego na Św. Krzyżu z prośbą o pomoc do „Cioci Stefy”, „The Prison Systems Review” 2022, 116, s. 226–233.*

³⁵ R. Baranowski był studentem politechniki lwowskiej, miał niejasne powiązania z OUN i polską policją. Według niektórych źródeł był płatnym informatorem i udzielał polskim służbom informacji na temat działalności OUN. Miał jednakże dokonać zabójstwa Emiliana Czechowskiego (polskiego policjanta), który pozyskał go do współpracy. Vide: I. Werschler, *Z dziejów obozu belwederskiego. Tadeusz Hołówka życie i działalność*, Warszawa 1984, s. 314–342. Cf. J. Legieć, *Pobyt*, s. 184.

³⁶ Fakt współpracy R. Baranowskiego z polską policją był też wykorzystywany przeciwko jego bratu Jarosławowi – również działaczowi OUN. W czasie rozłamu S. Bandera wykorzystywał ten fakt, a także osobistą urazę dotyczącą przegranej rywalizacji z J. Baranowskim o względy Anny Czemeryńskiej. Vide: A. Podhajecki, *op. cit.*, s. 142.

³⁷ I. Werschler, *op. cit.*, s. 329.

³⁸ J. Legieć, *Pobyt*, s. 184.

³⁹ W dniu 21 października 1933 r. zastrzelił naczelnika kancelarii konsulatu sowieckiego we Lwowie Aleksieja Majłowa. Uczynił to z rozkazu OUN, na znak protestu przeciwko wielkiemu głodowi na Ukrainie. Vide: G. Rossoliński-Liebe, *op. cit.*, s. 104.

⁴⁰ Również brał udział w zorganizowaniu zamachu na A. Majłowa, jednak osądzony został za zabójstwo agenta polskiej policji. Vide: *ibidem*.

1933 r. zastrzelił naczelnika kancelarii konsulatu sowieckiego we Lwowie Aleksieja Majłowa. Uczynił to z rozkazu OUN na znak protestu przeciwko wielkiemu głodowi na Ukrainie. Jak podawał M.A. Koprowski, okoliczności zabójstwa nie były jednak tak oczywiste. Jego polecenie inspirowane było z Berlina, a rozkaz M. Łemykowi wydał Roman Suchewycz, znany z późniejszej działalności w czasie Rzezi Wołyńskiej i kolaboracji z III Rzeszą⁴¹. Istotną rolę w nakłanianiu M. Łemyka do wykonania akcji odegrał również S. Bandera⁴². M. Łemyk początkowo miał zastrzelić konsula radzieckiego, jednak zleceniodawcy nie przekazali mu zdjęcia ofiary. W wyniku pomyłki zastrzelił A. Majłowa oraz zranił pracownika konsulatu Iwana Dżugaja. M. Łemyk został skazany przez Sąd Okręgowy we Lwowie na karę śmierci zamienioną później na dożywotnie pozbawienie wolności⁴³. W czasie ogłaszania wyroku rozplakał się⁴⁴. Karę odbywał w więzieniu na Św. Krzyżu, jednak w kwietniu 1936 r. został wraz z innymi więźniami ukraińskiego pochodzenia przeniesiony do zakładu karnego w Tarnowie⁴⁵, gdzie doczekał wolności we wrześniu 1939 r.⁴⁶

Podobnie prezentowały się losy Z. Małty, który jako student matematyki Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie dokonał zabójstwa agenta polskiej policji. Dnia 28 listopada 1934 r. zapadł wyrok skazujący go na karę śmierci, jednak w wyniku udzielonej łaski przez prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego wyrok zmieniono na dożywotnie

⁴¹ Vide: R. Torzecki, *Polacy*, s. 324–326.

⁴² G. Rossoliński-Liebe, *op. cit.*, s. 154.

⁴³ M.A. Koprowski, *Bestie*, s. 23.

⁴⁴ E. Prus, *Stepan*, s. 86.

⁴⁵ Wydaje się, iż władze więzienne zdecydowały się na przeniesienie Ukraińców ze względu na zakończony proces dotyczący zamordowania B. Pierackiego. Zapewne zdawano sobie sprawę, iż przybycie na Św. Krzyż S. Bandery i jego kompanów może spowodować niepokoje w zakładzie karnym. Chodziło zatem o zmniejszenie populacji Ukraińców w więzieniu na Św. Krzyżu. Warto także podkreślić, że na zachowanej liście nie wszyscy Ukraińcy odtransportowani do Tarnowa wydają się być nacjonalistami. Kilku wymienionych skazanych było jeszcze za działania sprzyjające wrogowi w czasie wojny polsko-bolszewickiej. W związku z tym byli to raczej ukraińscy komuniści. Vide: Archiwum Państwowe w Kielcach [dalej: APK], Więzienie Św. Krzyż, sygn. 184, k. 167. Również dnia 30 kwietnia 1936 r. z więzienia na Św. Krzyżu odtransportowano kolejną 15-osobową grupę więźniów pochodzenia ukraińskiego. Trafili do zakładów karnych w Tarnowie i Nowym Sączu. Vide: B. Cybulski, *op. cit.*, s. 79.

⁴⁶ Po wybuchu II wojny światowej tworzył m.in. tzw. grupy marszowe OUN kierujące się w stronę Kijowa. Od 1941 r. zaangażował się w tworzenie ukraińskiej administracji kolaborującej z III Rzeszą. W tym samym roku został aresztowany i rozstrzelany przez Gestapo. Vide: G. Motyka, *Ukraińska partyzantka 1942–1960. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*, Warszawa 2006, s. 92–93.

pozbawienie wolności. Z. Matła przebywał w więzieniu na Św. Krzyżu do kwietnia 1936 r., kiedy wraz z M. Łemykiem i innymi Ukraińcami został przeniesiony do więzienia w Tarnowie⁴⁷.

Ciekawym źródłem zachowanym w archiwaliach więzienia na Św. Krzyżu jest lista zawierająca imiona i nazwiska Ukraińców przeniesionych razem z M. Łemykiem i Z. Matłą do więzienia w Tarnowie w kwietniu 1936 r. Znalazło się na niej dziewięć nazwisk. Byli to: Wołodymyr Moroz, Seweryn Mada, Hryc Kułykowiec, Hryc Barabas, Dymytro Koryneć, Mykoła Motyka, Iwan Chapićkyj, Petro Flinta, Wołodymyr Nydza oraz Oleksandr Łytwyn⁴⁸. Zajmujący się tą tematyką J. Legieć wskazał, iż w grupie tej znajdowało się dwóch członków OUN, tj. H. Barabas i W. Nydza⁴⁹. Rzeczywiście pierwszy z wymienionych w czasie II wojny brał udział w walkach partyzanckich prowadzonych przez UPA. Brak jednak szerszych informacji na jego temat⁵⁰.

Warto zauważyć, iż dzięki literaturze przedmiotu dotyczącej działalności OUN w II Rzeczypospolitej oraz podczas II wojny światowej można potwierdzić przynależność do OUN kolejnych czterech więźniów przetransportowanych z zakładu karnego na Św. Krzyżu do jednostki penitencjarnej w Tarnowie. Byli to: D. Koryneć⁵¹, W. Moroz, S. Mada

⁴⁷ W późniejszym czasie został przeniesiony do więzienia w Rawiczu. We wrześniu 1939 r. wyszedł na wolność w związku z wybuchem II wojny światowej. Dotarł na Ukrainę, gdzie zaangażował się w kolaborację z wojskami III Rzeszy. Odpowiadał m.in. za poparcie czystki etnicznej wobec Polaków na Wołyniu. Brał również czynny udział w tworzeniu oddziałów UPA. W 1943 r. został aresztowany przez Gestapo i uwięziony w obozie Sachsenhausen. Udało mu się przeżyć wojnę. Zmarł na emigracji w Stanach Zjednoczonych. Vide: J. Legieć, *Pobył*, s. 184; M.A. Koproński, *Bestie*, s. 303; R. Torzecki, *Polacy*, s. 320.

⁴⁸ J. Legieć, *Pobył*, s. 184.

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ Vide: E. Prus, *Rycerze żelaznej ostrogi. Oddziały wojskowe ukraińskich nacjonalistów w okresie II wojny światowej*, Wrocław 2000, s. 12.

⁵¹ D. Koryneć w czasie II wojny światowej zapisał niechlubną kartę w stosunkach polsko-ukraińskich. W czasie wojny używał pseudonimu „Borysten” i odpowiadał za szkolenie oddziałów OUN oraz napady na polskie osady na Wołyniu. Podległe mu oddziały zniszczyły m.in. wsie Ostrówki, Persepę, Użanie, Soszniki i Tur, gdzie spaliły polskie domostwa i wymordowały ludność. Również latem 1943 r. D. Koryneć zaatakował ze swoimi partyzantami miasteczko Włodzimierzec, gdzie najpierw Ukraińcy ostrzelali sześcioposobowy niemiecki garnizon, a później zaatakowali polską ludność, która, uprzedzona przez sąsiadów (Ukraińców) o ataku, schroniła się w kościele św. Józefa. W miasteczku pojawiły się wkrótce oddziały niemieckie, które spowodowały odstąpienie UPA od oblężenia kościoła. Również 2 września 1943 r. D. Koryneć rozkazał swoim oddziałom likwidację ostatnich polskich osad w podległym sobie rejonie. Efektem tych działań były napady UPA na wsie: Łuka, Górne, Ostry Róg, Huta, Dobryń, Stepanogród i Dobowe. D. Koryneć zginął w walkach z NKWD w 1944 r. Vide: *Polacy i Ukraińcy pomiędzy dwoma*

oraz M. Motyka⁵². Pierwszych dwóch Ukraińców trafiło na Św. Krzyż w związku z tą samą sprawą. Aresztowano ich pod Nadworną razem z dziesięcioma innymi członkami OUN, którzy przechodzili tam szkolenie bojowe. Polscy policjanci ujawnili, że udający turystów Ukraińcy mieli przy sobie dziewięć rewolwerów, ręczne granaty, naboje, chemikalia oraz sztylet⁵³. Również w przypadku trzeciego z wymienionych, czyli S. Mady, dysponujemy kilkoma interesującymi informacjami. Otóż z wykształcenia był on elektromonterem i pracował we Lwowie w zawodzie malarza pokojowego⁵⁴. Do więzienia na Św. Krzyżu trafił za dokonanie nieudanego zamachu na Stanisława Gadowskiego – kuratora szkolnego we Lwowie – oraz zabójstwo policjanta⁵⁵. S. Mada wyposażony w trzy rewolwery i bombę w ostatniej chwili spanikował w czasie zamachu. Gdy kurator się oddalił, do dziwnie zachowującego się S. Mady podszedł polski policjant, który chciał go wylegitymować. Ukraińiec strzelił mu w głowę, po czym uciekł do domu i położył się spać. W czasie śledztwa wydał swoich kompanów i wykazał skrucie⁵⁶. Bardzo ciekawą charakterystykę jego osoby przedstawiono na łamach gazety „Diło”. Daje nam to obraz osób, które rekrutowane były przez OUN do wykonywania zamachów. S. Mada był:

mało oświecony, w stosunkach politycznych w ogóle niezorientowany [...] psychologicznie nienadający się i światopoglądem swym nie przygotowany. [...] w organizacji rewolucyjnej był wszystkiego jeden miesiąc, gdy już nakazano mu wykonać akt terrorystyczny. W dniu zamachu po raz pierwszy dowiedział się, jak strzela się z rewolweru i po raz pierwszy zobaczył granat ręczny. O ideologii i celach organizacji wiedział tylko to co wyczytał w jednym numerze „Biuletynu” egzekutywy krajowej OUN⁵⁷.

Życiorys czwartego z wymienionych członków OUN, czyli M. Motyki, oraz jego postawa względem kompanów z organizacji również były

systemami totalitarnymi 1942–1945, t. 1, red. G. Motyka, J. Szapałow, Warszawa–Kijów 2005, s. 177; G. Motyka, *Ukraińska*, s. 342, 345; M. Samborski, *Wołyń 1943: przyczynki do historii wykonawców ludobójstwa na Polakach – OUN-SD i UPA na tzw. Północno-zachodnich Ziemiach Ukraińskich*, „Niepodległość i Pamięć” 2013, 20, s. 125.

⁵² *Ludobójstwo OUN-UPA na Kresach Południowo-Wschodnich. Dawne Kresy Południowo-Wschodnie w Optyce Historycznej i Współczesnej*, red. W. Listowski, Kędzierzyn-Koźle 2013, s. 105.

⁵³ L. Kulińska, *op. cit.*, s. 259–260.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 261.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 67.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 261–262.

⁵⁷ *Ibidem*.

dosyć ciekawe. Przyszedł na świat w Truskawcu i jako uczeń VIII klasy gimnazjum trafił do więzienia na Św. Krzyżu za przynależność do OUN⁵⁸. W czasie procesu o zabójstwo T. Hołówki zeznawał i obciążał swoich kompanów. Przyczynił się m.in. do wydania wyroku śmierci na Wasyla Biłasa oraz Dmytro Danyłyszyna, głównych sprawców zamachu. M. Motyka w czasie procesu twierdził, że zmienił swoje poglądy, gdyż przekonał się, że działalność OUN jest szkodliwa dla narodu ukraińskiego. Dodał również, że kierownictwo OUN nie było zadowolone z zabójstwa T. Hołówki⁵⁹. W związku ze swoją postawą otrzymał wyrok sześciu lat pozbawienia wolności. Co interesujące, na ławie oskarżonych zasiadał razem z R. Baranowskim⁶⁰. Obaj spotkali się w więzieniu na Św. Krzyżu i, jak się wydaje, nie byli akceptowani przez pozostałych osadzonych – członków OUN. Trudno powiedzieć, jak potoczyły się losy M. Motyki po przeniesieniu do więzienia w Tarnowie. Kwerenda w literaturze przedmiotu nie dała w tym przypadku pozytywnych rezultatów.

Najbardziej znaną grupą członków OUN, która odbywała karę w więzieniu na Św. Krzyżu, byli zleceńodawcy oraz osoby pomagające w dokonaniu zamachu na ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego, zamordowanego 15 czerwca 1934 r. w Warszawie⁶¹. Chociaż początkowo polska policja podejrzewała, iż zamachu mogli dokonać przedstawiciele Obozu Narodowo-Radykalnego (dalej: ONR), szybko odkryte dowody poprowadziły śledztwo na inne tory⁶². Dzięki porzuconemu płaszczowi z kokardką w żółtym i niebieskim kolorze oraz bombie, która nie eksplodowała, ujęto szereg osób⁶³. Polskie służby śledcze mające od dłuższego czasu pod obserwacją ukraińskich studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego należących do OUN, błyskawicznie rozpoczęły aresztowania. Po dokonaniu rewizji i odkryciu chemicznego „laboratorium” służącego do konstruowania bomb aresztowano Jarosława Karpyńca i Mykołę Kłymyszyna⁶⁴. Kolejne działania pozwoliły ująć Mykołę Łebęda, który przewiózł bombę z Krakowa do Warszawy. Jego zatrzymanie

⁵⁸ I. Werschler, *op. cit.*, s. 324–325.

⁵⁹ *Ibidem*.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 331.

⁶¹ Problematyka zamachu została w polskiej historiografii dobrze zbadana i opisana. Najrzetelniej kwestie zabójstwa i śledztwa przedstawił W. Żeleński, który uczestniczył jako prokurator w dochodzeniu oraz napisał wspomnienia, bazując zarówno na swoich przeżyciach, jak i dokumentach polskich i ukraińskich. Vide: W. Żeleński, *Zabójstwo ministra Pierackiego*, Warszawa 1995. Cf. M. Gawryszczak, *Bronisław Wilhelm Pieracki (1895–1934). Biografia polityczna*, Łódź 2014, s. 67–68; G. Rossoliński-Liebe, *op. cit.*, s. 179–196.

⁶² M. Gawryszczak, *op. cit.*, s. 77.

⁶³ W. Żeleński, *op. cit.*, s. 11–15.

⁶⁴ Vide: *ibidem*, s. 15–23.

odbyło się w niecodziennych okolicznościach, ponieważ udało mu się dzięki niemieckiemu paszportowi uciec do III Rzeszy. Działania polskiej ambasady oraz osobiste rozmowy ambasadora Józefa Lipskiego z Heinrichem Himmlerem i Hermanem Göringiem przyniosły efekt. J. Lipski podkreślał fakt udzielania wsparcia przez III Rzeszę ukraińskim nacjonalistom, czego dowodem był m.in. oryginalny paszport niemiecki wydany M. Łebedowi. Po dwukrotnych rozmowach z Adolfem Hitlerem władze niemieckie, unikając skandalu dyplomatycznego, odtransportowały M. Łebeda na lotnisko w Berlinie. Został przekazany polskim władzom i specjalnym samolotem Polskich Linii Lotniczych poleciał do Warszawy, gdzie umieszczono go w Więzieniu Karnym Warszawa-Mokotów przy ul. Rakowieckiej⁶⁵.

W wyniku dalszych działań polskiej policji oraz przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości szybko aresztowano kolejne osoby, które udzielały pomocy w zamachu na B. Pierackiego. Po uzyskaniu informacji, iż za zabójstwo ministra odpowiedzialni są ukraińscy nacjonaści, ostrze śledztwa przesunięto do Lwowa, czyli głównego ośrodka działalności OUN⁶⁶. W drugiej połowie czerwca rozpoczęto aresztowania wśród młodzieży ukraińskiej powiązanej z ruchem nacjonalistycznym. Już 14 czerwca aresztowano m.in. S. Bandere, chociaż początkowo polskie władze nie zdawały sobie sprawy, że 25-letni mężczyzna był prowidykiem krajowym OUN⁶⁷. W wyniku śledztwa światło dzienne ujrzały również inne zamachy dokonane przez OUN. Bardzo istotne było ujęcie sprawców zabójstwa Jana Babija – byłego oficera armii ukraińskiej i dyrektora państwowego gimnazjum z językiem ukraińskim jako wykładowym. J. Babij posądzany był przez OUN o zbyt lojalistyczne stanowisko wobec polskich władz⁶⁸. Sam zamach został bardzo negatywnie przyjęty przez środowisko ukraińskie, a policja 10 sierpnia 1934 r. aresztowała Iwana Malucę – studenta politechniki. Załamał się on w czasie śledztwa i podobnie jak inni młodzi członkowie OUN, udzielił szerokich informacji dotyczących struktury organizacyjnej OUN oraz personalnej odpowiedzialności za dokonane akty terrorystyczne. Dzięki jego zeznaniom udało się ustalić m.in. rolę S. Bandery w OUN oraz jego sprawczy udział w zamachu na B. Pierackiego. Kolejne zebrane przez polską policję dowody, m.in. odnalezienie pistoletu, z którego został zastrzelony minister, potwierdzały jedynie odpowiedzialność za zamach kolejnych członków OUN⁶⁹.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 23–31.

⁶⁶ M. Gawryszczak, *op. cit.*, s. 79.

⁶⁷ W. Żeleński, *op. cit.*, s. 31.

⁶⁸ M. Gawryszczak, *op. cit.*, s. 79–80.

⁶⁹ W. Żeleński, *op. cit.*, s. 32–33.

Chociaż sam sprawca zamachu – Hryhorij Maciejko – zdołał przez Czechosłowację uciec ostatecznie do Argentyny, sprawa zabójstwa ministra B. Pierackiego nabierała coraz większego rozgłosu⁷⁰. Przełomowym momentem w śledztwie było wykorzystanie zdobytych przez polski wywiad dokumentów z tzw. archiwum Senyka, dotyczących powiązań OUN z Abwehrą oraz władzami Czechosłowacji i Litwy⁷¹. Do dziś w polskiej historiografii trwają spory dotyczące zewnętrznych inspiracji dotyczących zamachu na B. Pierackiego oraz potencjalnego konfliktu w ramach samej OUN i podjęcia decyzji o zamordowaniu ministra⁷². Również polskie władze rozpoczęły wewnętrzne działania mające ustalić, dlaczego B. Pieracki poruszał się bez ochrony oraz czy organy odpowiedzialne za bezpieczeństwo najważniejszych osób w państwie wywiązały się ze swojej roli⁷³. Już godzinę po zamachu do marszałka Józefa Piłsudskiego zgłosił się ówczesny premier Leon Kozłowski, który przedstawił pomysł utworzenia obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej⁷⁴. J. Piłsudski, będący już u kresu życia, zgodził się na czasowe uruchomienie miejsca odosobnienia, które przetrwało aż do 1939 r.⁷⁵ W miejscu tym na podstawie decyzji administracyjnej osadzano m.in. komunistów⁷⁶, członków nacjonalistycznego ONR oraz Ukraińców z OUN⁷⁷.

Kilka miesięcy przed rozpoczęciem procesu zamachowców polskie władze, nie chcąc zaognić konfliktu, rozpoczęły nieoficjalne rozmowy z UNDO – największym ukraińskim stronnictwem politycznym. W ich wyniku UNDO wzięło udział w wyborach parlamentarnych jesienią 1935 r. O normalizacji stosunków miał również świadczyć fakt wybrania na wicemarszałka sejmu Ukraińca Wasyla Mudrego. Na czas planowanego procesu wprowadzono również projekt szerokiej amnestii dla czynów

⁷⁰ Szerzej na temat reakcji opinii publicznej, w tym szczególnie relacji prasowych, vide: G. Rossoliński-Liebe, *op. cit.*, s. 184–196.

⁷¹ Niezwykle istotną rolę w zdobyciu tzw. archiwum Senyka odegrał mjr Jerzy Krzymowski. Polski wojskowy, kawaler orderu *Virtuti Militari*, który dzięki osobistej inicjatywie zdobył dokumentację będącą w posiadaniu wywiadu Czechosłowacji. Vide: W. Żeleński, *op. cit.*, s. 50–61.

⁷² Szerzej na ten temat. Vide: *ibidem*, s. 66–102.

⁷³ *Ibidem*, s. 94–96.

⁷⁴ M. Lepecki, *Pamiętniki adiutanta Marszałka Piłsudskiego*, Warszawa 1987, s. 216–223, 364.

⁷⁵ M. Gawryszczak, *op. cit.*, s. 75.

⁷⁶ W okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ze względu na panujący ustroj najczęściej miejsca poświęcano więźniom komunistom. Vide: *Bereziacy*, red. A. Kozłowski, Warszawa 1965, s. 5–7.

⁷⁷ Szerzej na temat funkcjonowania obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej vide: W. Śleszyński, *Obóz odosobnienia w Berezie Kartuskiej 1934–1939*, Białystok 2003, s. 15–61.

popętnionych w okresie zamachu na B. Pierackiego, co oznaczało, że sprawcom zabójstwa nie groziła kara śmierci, lecz wieloletnie więzienie⁷⁸.

W związku z powyższym w warunkach pewnego rozprężenia w stosunkach polsko-ukraińskich rozpoczął się proces członków OUN odpowiadających za przeprowadzenie zamachu na B. Pierackiego. Toczył się on przed Sądem Okręgowym w Warszawie. Oskarżeni Ukraińcy, zdając sobie sprawę z rozgłosu i obecności dziennikarzy na sali sądowej, odmówili odpowiadania na pytania w języku polskim⁷⁹. Prokuratorzy podnosili fakt, iż w czasie przesłuchań wszyscy oskarżeni odpowiadali czystą polszczyzną. Przewodniczący składu sędziowskiego Władysław Posemkiewicz nakazał więc odczytywanie zeznań złożonych w śledztwie⁸⁰. Spowodowało to protesty ze strony oskarżonych, którzy wraz z obrońcami uparcie twierdzili, że językiem rozprawy winien być ukraiński. Prym w tego typu działaniach wiodł S. Bandera, który przy każdej sposobności wykrzykiwał, że jako Ukrainiec nie podlega polskim prawom. We wspomnieniach prokuratora W. Żeleńskiego zachował się ciekawy opis całej sytuacji:

Wobec powtarzających się demonstracyjnych okrzyków Bandery, sąd zarządził wydalenie go z sali. Bandera stawiał opór, policjanci wynieśli go więc siłą. Konwulsyjne wymachiwanie rąk i nóg tego drobnego człowieczka sprawiało wrażenie raczej komiczne. A przecież była od niego niezmożona energia i fanatyczna siła⁸¹.

Sam proces trwał prawie siedem tygodni, brak współpracy ze strony oskarżonych, zeznania ponad stu świadków, odczytywanie zeznań, częste konfrontacje z ukraińskimi adwokatami, wszystko to spowodowało, że wyrok zapadł dopiero 13 stycznia 1936 r. Wszyscy oskarżeni zostali uznani winnymi zarzucanych im czynów. S. Bandera, M. Łebed, J. Karpyniec zostali skazani na karę śmierci, zmienioną na mocy amnestii na dożywotnie więzienie. M. Kłymyszyn i Bohdan Pidhajny, który wytypował H. Maciejkę do wykonania zabójstwa⁸², otrzymali wyrok dożywotniego więzienia, zaś Daria Hnatkiwska 15 lat więzienia. I. Maluca oraz Roman Myhał, którzy przyznali się do winy i nie utrudniali procesu, mieli spędzić w więzieniu 12 lat, Katarzyna Zaryćka 8 lat, Jakub Czornyj i Jarosław

⁷⁸ W. Żeleński, *op. cit.*, s. 104.

⁷⁹ Na sali rozpraw obecni byli przedstawiciele 30 gazet. O zainteresowaniu procesem może również świadczyć fakt, iż wejście na salę rozpraw było biletowane. Vide: M. Gawryszczak, *op. cit.*, s. 82.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 105.

⁸¹ W. Żeleński, *op. cit.*, s. 106.

⁸² M. Gawryszczak, *op. cit.*, s. 80.

Rak – 7 lat więzienia⁸³. W ostatnich słowach S. Bandera zwrócił się do sądu słowami: „żelazo i krew nas rozsądzi”, na co pozostali oskarżeni odpowiedzieli: „sława Ukrainie!”⁸⁴.

Po zakończeniu procesu w Warszawie do więzienia na Św. Krzyżu wysłano ośmiu skazanych w procesie. Byli to: S. Bandera, M. Łebed, J. Karpyniec, M. Kłymyzyn, B. Pidhajny, J. Kaczmarskyj, R. Myhal i I. Maluca⁸⁵. Początkowo przebywali oni w więzieniu na warszawskim Mokotowie, skąd wysłani zostali do Kielc. M. Kłymyszyn zapamiętał, że skazani podróżowali pociągiem, a w Kielcach wysiedli w piękny zimowy dzień⁸⁶. Następnie zostali przewiezieni autobusem do Więzienia Ciężkiego na Św. Krzyżu, chociaż początkowo nie wiedzieli, gdzie będą odbywać karę. Po dotarciu do zakładu karnego członkowie OUN zostali otoczeni przez szpaler funkcjonariuszy Straży Więziennej. Traktowani byli jako szczególnie niebezpieczni, w związku z tym władze więzienia wystawiły podwójne uzbrojone posterunki⁸⁷.

Po wejściu na teren więzienia Ukraińcy zostali poddani obowiązkowi strzyżenia i golenia ciała, ze względów higienicznych. Więźniom wydano również podarte i niedopasowane ubrania oraz drewniane buty, które spadały im z nóg⁸⁸. Był to jednak zabieg celowy ze strony administracji więzienia, ponieważ Ukraińcy musieli zostać objęci kwarantanną w tzw. celi przejściowej. W związku z tym były to jedynie ubrania czasowe, najczęściej najgorszej jakości ze względu na różną proveniencję osadzonych, którzy przybywali do więzienia. Według relacji M. Kłymyszyna nie najlepiej po zabiegu strzyżenia prezentował się S. Bandera. Jak czytamy:

Bandera ucierpiał najbardziej. Ostatni wszedł do celi. Czekał najdłużej na „zakwaterowanie” i zmarł, czekając na swoją kolej. Dostał szerokie spodnie i bardzo dużą bluzę, a wszystko tak straszne, obszarpane i dziurawe, że ciężko było na niego patrzeć. I obcięli mu też włosy. Odkąd go pamiętam zawsze miał ładne, jasnobrązowe włosy, zaczesane na bok. A teraz potraktowano go z pogardą. Strasznie go

⁸³ Szerzej na temat odpowiedzialności wymienionych za zabójstwo B. Pierackiego vide: W. Żeleński, *op. cit.*, s. 129. Cf. M. Gawryszczak, *op. cit.*, s. 78–91.

⁸⁴ G. Rossoliński-Liebe, *op. cit.*, s. 231.

⁸⁵ J. Legieć, *Pobył*, s. 185.

⁸⁶ *Ibidem*, s. 186.

⁸⁷ M. Kłymyszyn pozostawił dokładny opis procedury wchodzenia do więzienia i podawania kluczy. Była ona już jednak opisywana w literaturze przedmiotu. Vide: B. Kułan, *Bunt*, s. 70–71.

⁸⁸ J. Legieć, *Pobył*, s. 187.

oszczepili. Wyglądał na straszliwie ponizoną osobę. Ale potraktowaliśmy to ze spokojem i humorem⁸⁹.

Osadzeni zostali umieszczeni w celi przejściowej, która znajdowała się w piwnicy. Funkcjonariusz Straży Więziennej przedstawił członkom OUN zasady zachowania się w zakładzie karnym oraz regulamin. Według słów M. Kłymyszyna zagroził, że za niewykonywanie poleceń będzie bił osadzonych kluczem po głowie⁹⁰. Ze stwierdzeniem tym można jednak polemizować, ponieważ w regulaminie więziennym stanowczo zakazywano bicia więźniów. Naczelnik M. Butwiłowicz surowo karał strażników za wszelkie przypadki łamania regulaminu, a uderzenie osadzonego było jednym z najpoważniejszych uchybień, za które groziło wydalenie ze służby⁹¹. Również sam M. Kłymyszyn w swoich wspomnieniach nigdy nie stwierdził, aby został uderzony przez funkcjonariusza Straży Więziennej⁹². Według relacji M. Kłymyszyna w czasie kwarantanny więźniom wydano jedynie koce. Wspominał również, że w zaśnięciu przeszkadzały gwizdki strażników. Były one używane nocą w równych odstępach czasu i służyły informowaniu się funkcjonariuszy, czy nikt nie zasnął na posterunku⁹³. Rankiem następnego dnia wydano więźniom lepsze ubrania i sienniki. Według relacji M. Kłymyszyna uzyskano je dzięki wstawiennictwu więźnia nazwiskiem Buczko oraz za zgodą funkcjonariusza Straży Więziennej Jana Pokrywki. Obaj mieli być z pochodzenia Ukraińcami, co nie było do końca zgodne z prawdą⁹⁴. M. Kłymyszynowi przeszkadzał również fakt, że w celach nieustannie paliło się światło, przez co nie mógł zasnąć⁹⁵.

⁸⁹ G. Rossoliński-Liebe, *op. cit.*, s. 250.

⁹⁰ J. Legieć, *Pobył*, s. 187.

⁹¹ B. Kułan, *Bunt*, s. 67–69.

⁹² J. Legieć, *Pobył*, s. 192.

⁹³ B. Kułan, *Bunt*, s. 66.

⁹⁴ Kwerenda przeprowadzona w aktach funkcjonariusza Straży Więziennej J. Pokrywki przeczy częściowo relacji M. Kłymyszyna. J. Pokrywka rzeczywiście pochodził ze wschodnich rejonów II Rzeczypospolitej. Urodził się w miejscowości Św. Józef w ówczesnym województwie stanisławowskim, jako syn Wojciecha i Agnieszki z domu Urbanik, jednak w rubryce narodowość podawał: polska, a w rubryce wyznanie: rzymskokatolickie. W jego aktach personalnych zachowało się również świadectwo chrztu w kościele katolickim. Służbę w więziennictwie rozpoczął w zakładzie karnym w Dubnie, następnie przez więzienia w Łucku i Drohobyczu trafił na Św. Krzyż, gdzie rozpoczął służbę 8 października 1935 r. Opracowano na podstawie: APK, Więzienie Św. Krzyż, sygn. 89, k. 4, 13, 30, 49.

⁹⁵ M.A. Koprowski, *Narodziny*, s. 296.

Warto jednak zaznaczyć, iż był to zabieg mający zwiększyć bezpieczeństwo więźniów, praktykowany od 1923 r.⁹⁶

Kwarantanna zakończyła się po dziesięciu dniach. Jak twierdził M. Kłymyszyn, do celi przyszedł naczelnik M. Butwiłowicz w towarzystwie psa i funkcjonariuszy. Powiedział więźniom „dzień dobry”, na co oni odpowiedzieli „czołem”⁹⁷. Następnie zapytał więźniów o imiona i nazwiska oraz o to, co robili przed uwięzieniem. Wiedząc, że wszyscy studiowali, naczelnik stwierdził:

Czasy studenckie i te, w których udawaliście bohaterów, skończyły się raz na zawsze. Teraz do śmierci będziecie siedzieć u mnie pod kluczem. Wszystko zależy od tego, jak będziecie się sprawować. Jak będziecie się zachowywać w porządku, będę was traktował jak inteligentnych ludzi, a nie jak zwyczajnych złodziei, a jak nie, to po mordzie, po mordzie, do karceru i koniec⁹⁸.

Następnie M. Butwiłowicz rozlokował więźniów. M. Kłymyszyn trafił do celi z J. Karpyńcem, ponieważ obaj studiowali filozofię⁹⁹, więc, jak stwierdził naczelnik więzienia, będą mogli wspólnie „pofilozofować”. S. Bandera został umieszczony w jednej celi z M. Łebedem, a B. Pidhajny został sam¹⁰⁰.

Obrońcy ukraińskich nacjonalistów bardzo szybko wnieśli apelację od wyroku sądowego. Rozprawa odbyła się w dniach 27–30 kwietnia 1936 r. w Warszawie. Wyrok został utrzymany w mocy. Złagodzone jedynie kary do dwóch lat dla J. Czornyja oraz do czterech lat dla K. Zaryckiej i J. Raka¹⁰¹. W przypadku procesu apelacyjnego w Archiwum Państwowym w Kielcach zachowała się ciekawa dokumentacja. Na rozprawę apelacyjną wysłani zostali wszyscy Ukraińcy skazani za udział

⁹⁶ Początkowo cele oświetlano lampami naftowymi, a od 1933 r. żarówkami elektrycznymi. Naczelnik M. Butwiłowicz wprowadził to rozwiązanie, aby zapobiec m.in. czynnościom seksualnym, do których mogli być zmuszani słabsi fizycznie więźniowie. Vide: B. Kułan, *Bunt*, s. 67.

⁹⁷ M.A. Koproński, *Narodziny*, s. 296.

⁹⁸ *Ibidem*.

⁹⁹ Trudno stwierdzić, czy było to prawdą. M. Kłymyszyn rzeczywiście studiował filozofię na Uniwersytecie Jagiellońskim, jednak J. Karpyniec był studentem chemii i konstruował bomby dla OUN. Obaj poznali się w czasie studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim, jednak brak śladu w literaturze, aby obaj studiowali filozofię. Zagadnienia, którymi zajmował się J. Karpyniec, wydają się być jednak w zupełnie innym obszarze zainteresowań. Vide: E. Prus, *Stepan*, s. 108.

¹⁰⁰ J. Legieć, *Pobył*, s. 188.

¹⁰¹ W. Żeleński, *op. cit.*, s. 129.

w zamordowaniu B. Pierackiego. Dnia 23 kwietnia 1936 r. do Warszawy pojechali pod opieką strażników więziennych J. Karpyniec i B. Pidhajny. W drogę do stolicy członkowie OUN zabrali depozyt pieniężny w kwocie 101 zł i 59 gr oraz zegarek nikłowy firmy Vespa należący do J. Karpyńca¹⁰². W związku z transportem zachowały się też ciekawe opisy samych osadzonych. W przypadku B. Pidhajnego dowiadujemy się, iż jechał skuty w kajdany ze względu na to, iż był więźniem szczególnie niebezpiecznym. W chwili transportu miał 28 lat, mierzył 170 cm wzrostu, był krępej i silnej budowy ciała. Twarz miał zdrową i owalną, oczy piwne, włosy ciemnoblond, gruby i duży nos. Nie nosił zarostu i miał zdrowe zęby¹⁰³. Natomiast J. Karpyniec jechał w takich samych warunkach, a funkcjonariusz w kwestionariuszu zobrazował go następująco: wzrost 168 cm, budowa krępa, twarz zdrowa – owalna, duże piwne oczy, grube usta, gęste czarne brwi i prosty nos. J. Karpyniec miał zdrowe zęby, nie nosił zarostu i mówił niskim głosem¹⁰⁴.

Dzień później na proces apelacyjny do Warszawy wyruszyli zakuci w kajdany I. Maluca i R. Myhal¹⁰⁵. Razem z więźniami wysłano ich akta osobowe, karty ambulatoryjne i depozyt pieniężny w wysokości 45 zł i 15 gr¹⁰⁶. Niestety karta transportowa I. Maluchy nie zachowała się w zbiorach Archiwum Państwowego w Kielcach. Natomiast R. Myhal został scharakteryzowany jako człowiek wysmukłej i silnej budowy ciała, mierzący 180 cm wzrostu, o zdrowej i czerstwej twarzy, siwych oczach, ciemnych gęstych włosach i grubym prostym nosie. Miał zdrowe uzębienie i gęsty ciemny zarost, widoczny nawet na ogolonej twarzy¹⁰⁷.

25 kwietnia 1936 r. do Warszawy wysłani zostali M. Łebed, S. Bandera i M. Kłymyszyn. Wszyscy byli skuci w kajdany ze względu na kwalifikację jako szczególnie niebezpieczni. Wraz z nimi wyruszył ich depozyt, który składał się ze 154 zł i 1 gr oraz dwóch zegarków. Jeden należał do S. Bandery, a drugi – biały, marki Chronometr – do M. Kłymyszyna¹⁰⁸. M. Łebed został scharakteryzowany jako człowiek średniego wzrostu, krępej budowy ciała o zdrowej twarzy, dużym nosie, piwnych oczach i włosach ciemnoblond. Jego uzębienie było zdrowe i nie nosił zarostu¹⁰⁹. S. Bandera opisany został jako osoba wątła, niskiego wzrostu, o czerstwej, podłużnej

¹⁰² APK, Więzienie Św. Krzyż, sygn. 184, k. 63.

¹⁰³ *Ibidem*, k. 64.

¹⁰⁴ *Ibidem*, k. 65.

¹⁰⁵ *Ibidem*, k. 80.

¹⁰⁶ *Ibidem*, k. 81.

¹⁰⁷ *Ibidem*, k. 82.

¹⁰⁸ *Ibidem*, k. 66.

¹⁰⁹ *Ibidem*, k. 71.

twarzą. Miał szare oczy, rzadkie włosy w kolorze ciemnobłond oraz duży i prosty nos. Nie nosił zarostu, a w karcie transportowej odnotowano brak czterech zębów¹¹⁰. Również M. Kłymyszyn poddany został gruntownemu opisowi. Był średniego wzrostu, przysadzistej budowy ciała, miał piwne oczy, okrągłą twarz, gęste ciemne włosy i nie nosił zarostu¹¹¹. Warto także zaznaczyć, że przekazane więźniom środki finansowe były przez nich wydatkowane w czasie podróży. Przykładowo S. Bandera wydał na jedzenie 20 zł, M. Łebed 25 zł na tytoń i jedzenie, natomiast B. Pidhajny 10 zł i 80 gr na tytoń, jedzenie i owoce¹¹².

Na czas procesu apelacyjnego wszyscy Ukraińcy zostali umieszczeni w więzieniu przy ul. Dzielnej 24 w Warszawie, nazywanym popularnie Pawiakiem. Następnie wrócili do więzienia na Św. Krzyżu. Dzięki zachowanej relacji M. Kłymyszyna możemy odtworzyć więzienną codzienność w najcięższej jednostce penitencjarnej II Rzeczypospolitej. M. Kłymyszyn przebywał w celi razem z J. Karpyńcem. Obaj trafili do pomieszczenia nr 17, gdzie tzw. starszym był więzień Antoni Jędrus – wieloletni kryminalista¹¹³, mający według M. Kłymyszyna być więziennym „kapusiem”¹¹⁴. Ukraińcy po wejściu do celi przedstawili się po polsku oraz opowiedzieli, za co odbywają karę. Wywarło to duże wrażenie na osadzonych, którzy żalowali, że nie zabili ministra sprawiedliwości, co z perspektywy władz nadzorujących system penitencjarny było raczej ironicznym żartem¹¹⁵. W celi wraz z Ukraińcami przebywało 20–22 osadzonych, którzy według M. Kłymyszyna stanowili: „katalog morderców z wyglądu i urodzenia”¹¹⁶. Niektórzy ze współwięźniów nawiązali z Ukraińcami bliższe relacje. M. Kłymyszyn wspominał, że jeden z osadzonych był zesłany na Syberię za przestępstwa kryminalne jeszcze w czasach carskich.

¹¹⁰ *Ibidem*, k. 70.

¹¹¹ *Ibidem*, k. 69.

¹¹² B. Cybulski, *op. cit.*, s. 80.

¹¹³ Spędził praktycznie cały okres międzywojennej Polski w więzieniach. Najdłużej przebywał w zakładzie karnym na Św. Krzyżu. Popelniał przestępstwa rabunkowe praktycznie na całym terytorium II Rzeczypospolitej. Świadczy o tym chociażby liczba wyroków z różnych obszarów, które otrzymał. Można z nich wymienić chociażby: Lublin, Pińsk, Łódź czy Warszawę. Jak pisał w prośbie o przedterminowe zwolnienie z dnia 3 marca 1939 r.: „siedzę już siedemnasty rok złamany na duchu i ciele”. Zob.: APK, Więzienie Św. Krzyż, sygn. 265, k. 63, 135, 1302.

¹¹⁴ G. Rossoliński-Liebe podaje, że „kapusiem” w celi był więzień nazwiskiem Wójcicki. W jego pracy czytamy, że Ukraińcy wiedzieli o tym fakcie. Sam S. Bandera żartował sobie z tego i gdy do celi podawano kapuśniak, stojąc za Wójcickim mówił: „kapuś”, a dopiero po chwili dodawał „niaczek”. Vide: G. Rossoliński-Liebe, *op. cit.*, s. 251.

¹¹⁵ J. Legieć, *Pobył*, s. 188.

¹¹⁶ M.A. Koproński, *Narodziny*, s. 297.

Opowiadał o swoich przeżyciach tak barwnie, że M. Kłymyszyn stwierdził, iż mogłaby z nich powstać ciekawa książka¹¹⁷.

Relacje pomiędzy więźniami nie zawsze układały się poprawnie. M. Kłymyszyn został m.in. umieszczony na tydzień w karcerze za odmowę powrotu do celi. Tłumaczył to konfliktem ze starszym celi A. Jędrysem. Po odbyciu kary M. Kłymyszyn złożył wyjaśnienia naczelnikowi więzienia. M. Butwiłowicz poinformował go, że wszelkie przewinienia przeciwko regulaminowi, w tym również odmowa wykonywania poleceń, będą karane. Powiedział również, iż osobiście porozmawia z więźniem A. Jędrysem, aby ten nie wchodził w konflikt z M. Kłymyszynem¹¹⁸. Podobna sytuacja miała miejsce po powrocie Ukraińców z rozprawy apelacyjnej w Warszawie. Pod ich nieobecność inni więźniowie zabrali „lepsze” koce, zostawiając w zamian swoje zużyte. Wydaje się jednak, iż zachowanie takie nie było niczym nowym i obecne jest również w wielu współczesnych więzieniach¹¹⁹.

Niezwykłe interesującym osadzonym, który spędził czas w celi z Ukraińcami, był bez wątpienia Sergiusz Piasecki, autor przedwojennych powieści kryminalnych, który dzięki swojej działalności literackiej i wstawiennictwu polskich pisarzy wyszedł na wolność¹²⁰. Z tego okresu zachowała się ciekawa relacja Melchiora Wańkowicza, który odwiedził go w więzieniu i pozostawił po sobie następujący zapis:

Po celach, oddzielonych ażurem kraty od korytarzy, których podłoga jest wyfroterowana na glanc [...] stoją na baczność ustawieni w dwuszereg więźniowie w aresztanckich ubraniach. Te twarze, to twarze upiórów. Jeden tylko Sobieraj, zabójca dyrektora giełdy mięsnej, nie stracił jeszcze kolorów. Ukraińcy ze spisku na ś.p. Pierackiego nie dociągnęli jeszcze do ogólnego matu tej cery ziemistej. W celach, małych celach, wielkości przeciętnego pokoju siedzi po kilkunastu więźniów. Sienniki spiętrzone wysoko pod sufit¹²¹.

Dzień w więzieniu na Św. Krzyżu rozpoczynał się od wybrzmienia religijnej pieśni: *Kiedy ranne wstają zorze*¹²². Odgrywana na trąbce melodia kończyła także dzień. Więźniowie po wieczornym apelu śpiewali:

¹¹⁷ J. Legieć, *Pobył*, s. 190.

¹¹⁸ *Ibidem*, s. 191.

¹¹⁹ M.A. Koproński, *Narodziny*, s. 299.

¹²⁰ Vide: R. Demel, *Sergiusz Piasecki 1901–1964. Życie i twórczość*, Łomianki 2012, s. 54–58.

¹²¹ A. Szuba-Boroń, *Obraz przestępcy w prozie Sergiusza Piaseckiego na tle poglądów kryminalistycznych epoki*, Kraków 2021, s. 147–148.

¹²² G. Rossoliński-Liebe, *op. cit.*, s. 250.

Wszystkie nasze dzienne sprawy¹²³. M. Kłymyszyn wspominał, że melodia ta prześladowała go później przez wiele lat. Po porannym apelu do celi wchodziło dwóch więźniów funkcyjnych, którzy wynosili pozostawiony na noc kubeł z nieczystościami i wnosili wiadro wody przeznaczonej do mycia. M. Kłymyszyn skarżył się w swoich wspomnieniach, iż brak dostatecznego dostępu do wody był największą bolączką w czasie uwięzienia. Miało to związek z faktem, iż wodę na Św. Krzyż trzeba było dostarczyć beczkowitzem w pobliskiego źródła. Raz w miesiącu, jak wspominał M. Kłymyszyn, więźniom przysługiwała kąpiel w łaźni. Chociaż oceniał ją dobrze, to przeszkadzał mu fakt, iż nawet w czasie kąpieli więźniowie skuci byli w kajdany po dwóch¹²⁴.

W swoich wspomnieniach M. Kłymyszyn sporo miejsca poświęcił także żyzywieniu¹²⁵. Śniadanie rozpoczynało się od kubka czarnej kawy z cukrem i funta czarnego chleba, wypiekanego w więziennej piekarni. Śniadanie oceniał jako bardzo smaczne¹²⁶. Co ciekawe, aby zapobiec nadużyciom przy wydawaniu cukru, więźniowie sami wyrównywali miarkę napełnioną cukrem przez strażnika więziennego¹²⁷. W niedzielę więźniom podawano mięso, którego kawałki były nabite na drewniany patyczek. Na obiad zazwyczaj była zupa lub kasza. Według M. Kłymyszyna najsmaczniejsze danie wydawano w czwartki i był to kapuśniak gotowany na kościach. W swoich wspomnieniach podkreślał, że produkty były dobrej jakości i w skrupulatnie odliczonej ilości dla każdego więźnia¹²⁸. Dodatkowo Ukraińcy mogli za zdeponowane pieniądze dokupywać żywność u władz więziennych. Przykładowo B. Pidhajny i I. Maluca we wrześniu i październiku 1936 r. codziennie kupowali pół litra mleka¹²⁹.

Raz w miesiącu więźniowie mogli otrzymywać paczki żywnościowe. Według M. Kłymyszyna członkowie OUN przebywający razem w celi dzielili się otrzymanymi produktami. Nie było to jednak niczym nowym w więziennej rzeczywistości. „Spółdzielnie” tego typu zakładali zarówno

¹²³ J. Legieć, *Pobył*, s. 188.

¹²⁴ *Ibidem*.

¹²⁵ Szerzej na temat żywienia więźniów vide: B. Kułań, *Bunt*, s. 79–81.

¹²⁶ J. Legieć, *Pobył*, s. 189.

¹²⁷ M.A. Koproński, *Narodziny*, s. 298.

¹²⁸ Warto zaznaczyć, iż przy przyrządzaniu posiłków, oprócz strażnika wydającego produkty, był obecny także kucharz i więzień wybrany przez osadzonych. Cała trójka sprawdzała jakość i ilość produktów, po czym kwitowała podpisem zgodność ze stanem faktycznym. Vide: B. Kułań, *Bunt*, s. 80–81.

¹²⁹ B. Cybulski, *op. cit.*, s. 80.

skazani kryminalni¹³⁰, jak i osadzeni za działalność komunistyczną¹³¹. Bardzo istotną rolę w więziennej rzeczywistości odgrywał tytoń, który służył również jako waluta. Przykładowo J. Karpyniec, który przed uwięzieniem nigdy nie palił i określał palaczy mianem „kretynów”, po kilku dniach robił to już jak „stary palacz”¹³². M. Kłymyszyn wspominał również, że otrzymywali: „wielkie przesyłki od Komitetu Pomocy Ukraińskim Więźniom Politycznym”¹³³. Aby uświadomić czytelnikom, jak duże były to paczki, warto przyrzeć się przesyłce, którą otrzymał I. Maluca. Dnia 9 października 1936 r. odebrał 3 kg bułek, 1 kg kiełbasy, 1 kg jabłek, 1 kg słoniny, 1 kg cukru, pół kilo czosnku i cebuli, pół litra miodu, pudełko szprottek, 250 dkg masła i soli, herbatę oraz tytoń i bibułki¹³⁴.

Więźniowie polityczni na ogół nie pracowali w więziennych zakładach rzemieślniczych, nie uczęszczali też do szkoły. Podyktowane było to względami bezpieczeństwa. Często kontakt z więźniami kryminalnymi służył np. więźniom skazanym za komunizm do agitacji lub negowania kwestii poruszanych na szkolnych zajęciach¹³⁵. Podobnie sytuacja mogła wyglądać w przypadku skazanych członków OUN. Nie jest też wykluczone, że ze względu na fakt, iż w więzieniu funkcjonowała szkoła czterooddziałowa, Ukraińcy, którzy w większości ten etap edukacji mieli już za sobą, nie korzystali z nauki szkolnej. W związku z powyższym członkowie OUN najczęściej spędzali czas w celach, gdzie grali w domino i szachy. M. Kłymyszyn wspominał, że gra toczyła się najczęściej o skrawki gazet wydawane więźniom jako papier toaletowy¹³⁶. Osadzeni mieli również prawo do czytania w celi książek i gazet oraz pisania listów¹³⁷.

Oprócz spędzania czasu w celach wszystkim więźniom, w tym również Ukraińcom, przysługiwał spacer. Według relacji M. Kłymyszyna osadzeni musieli poruszać się w kajdanach, ręce trzymać na plecach, patrzeć w dół i nie rozmawiać¹³⁸. Zdarzały się także odwiedziny najbliższych, chociaż ze względu na odległość Św. Krzyża od województw wschodnich były one utrudnione. Przykładowo M. Kłymyszyna odwiedziła narzeczona, która przybyła bez zapowiedzi i pomimo to uzyskała widzenie. Trwało 15 minut i odbywało się w sali widzeń. Osadzeni rozmawiali po

¹³⁰ Vide: U. Nachalnik, *Żywe grobowce*, Poznań 2019, s. 95–96.

¹³¹ Vide: B. Kułan, *Komuniści w więzieniu w Kielcach w świetle raportów Straży Więziennej w latach 1932–1935*, „Świętokrzyskie Studia Archiwalno-Historyczne” 2019, 8, s. 97.

¹³² J. Legieć, *Pobył*, s. 189.

¹³³ M.A. Koprowski, *Narodziny*, s. 301.

¹³⁴ B. Cybulski, *op. cit.*, s. 80.

¹³⁵ B. Kułan, *Komuniści*, s. 110–111.

¹³⁶ J. Legieć, *Pobył*, s. 189.

¹³⁷ *Ibidem*, s. 193.

¹³⁸ *Ibidem*, s. 191.

polsku, oddzieleni przez dwie kraty, pomiędzy którymi przechadzał się strażnik. Kontrolował, czy rozmówcy nie przekazują sobie zakazanych informacji, np. na temat śledztwa¹³⁹. Ówczesna narzeczona M. Kłymyszyna wspominała, że więźniowie byli w dobrej kondycji fizycznej i psychicznej oraz że nie była jedyną kobietą, która go odwiedzała, czego dowiedziała się od jednego ze strażników!¹⁴⁰

Ukraińcy, podobnie jak przedstawiciele innych wyznań, korzystali także z opieki duchowej. Sprawował ją wspomniany ksiądz grekokatolicki J. Kładoczny, który spowiadał członków OUN i odprawiał dla nich nabożeństwa. Ukraińcy chętnie brali w nich udział oraz stworzyli chór śpiewający pieśni religijne. Według zachowanych relacji najbardziej wyróżniał się S. Bandera, który prowadził śpiewy i wyróżniał się talentem muzycznym¹⁴¹. J. Kładoczny przyjeżdżał na Św. Krzyż kilka razy w roku. Najbardziej interesujący z punktu widzenia działalności OUN był sakrament spowiedzi. Otóż S. Bandera spowiadał się trzy razy w roku przez ponad godzinę. Według polskich władz policyjnych właśnie za pomocą kontaktów z J. Kładocznym S. Bandera w dalszym ciągu wydawał polecenia OUN. Dodatkowo duchowny wspominał, że przekazywał przywódcy OUN grypsy umieszczone w ołówkach¹⁴². Również w dokumentach więzienia na Św. Krzyżu zachowały się informacje, że sakrament spowiedzi trwał bardzo długo. Funkcjonariusze Straży Więziennej nie byli w stanie kontrolować treści rozmowy. Warto także zaznaczyć, iż wypełniając postanowienia regulaminu więziennego, funkcjonariusze musieli stać w dalszej odległości oraz nie mogli rewidować J. Kładocznego ani zabronić mu wizyt u Ukraińców, ponieważ był kapelanem więziennym¹⁴³.

Dość negatywnie w swoich wspomnieniach M. Kłymyszyn wyrażał się o funkcjonariuszach Straży Więziennej pełniących służbę w więzieniu na Św. Krzyżu. Chociaż twierdził, że byli to „dobrani sadyści z całej Polski”¹⁴⁴, nie podał żadnego przykładu bicia czy niehumanitarnego traktowania. W swoich wspomnieniach pozytywnie oceniał jedynie starszego

¹³⁹ Była to procedura stosowana w większości więzień II Rzeczypospolitej. Chodziło głównie o bezpieczeństwo zakładu karnego, ale także osób postronnych. Zdarzały się przypadki, kiedy funkcjonariusz przerywał widzenie, ponieważ osadzony przekazywał informacje dotyczące planów zamordowania np. prokuratora. Vide: B. Kułań, *Komuniści*, s. 103.

¹⁴⁰ J. Legieć, *Pobył*, s. 194.

¹⁴¹ G. Rossoliński-Liebe, *op. cit.*, s. 252–253.

¹⁴² J. Legieć, *Pobył*, s. 196.

¹⁴³ *Ibidem*.

¹⁴⁴ *Ibidem*, s. 192.

strażnika Zygmunta Hoffmana¹⁴⁵, który był oddziałowym mającym pod opieką m.in. celę, w której przebywał M. Kłymyszyn. Autor wspomnień stwierdził, iż więźniowie odpoczywali psychicznie, gdy Z. Hoffman pełnił służbę, ponieważ nie dbał zbyt o przestrzeganie regulaminu¹⁴⁶. W zupełnie innym tonie wypowiadał się na temat innego ze strażników – Józefa Kobyłeckiego¹⁴⁷ – twierdząc, iż znęcał się on nad więźniami, chociaż ani w aktach personalnych strażnika, ani we wspomnieniach M. Kłymyszyna nie odnajdujemy żadnych szczegółów dotyczących tego typu zachowań. Podobnie negatywną opinię ferował na temat naczelnika więzienia M. Butwiłowicza oraz dwóch innych funkcjonariuszy: Stanisława

¹⁴⁵ Urodził się w Warszawie. Był ochotnikiem w polskich formacjach wojskowych w Rosji (5. Dywizji Syberyjskiej), gdzie w 1920 r. dostał się do niewoli bolszewickiej. Do Polski wrócił w ramach wymiany jeńców w 1922 r. Chociaż Z. Hoffman złożył podanie o przyjęcie do służby w Straży Więziennej do Zakładu Karnego Warszawa-Mokotów, ze względu na brak miejsc został oddelegowany do jednostki penitencjarnej w Sieradzu. Następnie ukończył z bardzo dobrymi wynikami Centralną Szkołę Ministerstwa Sprawiedliwości. W 1929 r. na własną prośbę Z. Hoffman został przeniesiony do więzienia w Grodnie. Po roku został oddelegowany do więzienia w Wieluniu, a następnie w Złoczowie. Był tam karany dyscyplinarnie za nieusprawiedliwione niestawienie się na służbę, za co został zdegradowany o jeden stopień służbowy. W 1937 r. został stamtąd przeniesiony do więzienia na Św. Krzyżu. Chociaż miał opinię człowieka zdolnego i inteligentnego, to styl życia Z. Hoffmana pozostawiał wiele do życzenia. Zdarzało mu się nie stawić na służbę z powodu nadmiernego spożywania alkoholu, nie mieszkał z rodziną, często nawiązywał relacje z przypadkowymi kobietami, jednokrotnie dokonał też samouszkodzenia, aby nie stawić się na służbę. Jak stwierdzono w zachowanych dokumentach, przenoszenie Z. Hoffmana do różnych jednostek było spowodowane nadmiernym spożywaniem alkoholu i zaciąganiem długami, których nie potrafił spłacać. Zaniedbywał też rodzinę, czego skutkiem było odesłanie dzieci pod opiekę siostry. Opracowano na podstawie: APK, Więzienie Św. Krzyż, sygn. 47, k. 4, 11, 12, 30, 35, 39, 43, 151, 167, 202–203, 236, 317, 339, 340, 420, 494, 495, 515.

¹⁴⁶ J. Legieć, *Pobył*, s. 192.

¹⁴⁷ Urodził się w Bielinach pod Kielcami. Pełnił służbę w Wojsku Polskim przez trzy lata w charakterze bombardiera. Brał udział w wojnie obronnej 1920 r. Służbę w więzieniu na Św. Krzyżu rozpoczął w 1927 r. Ukończył z bardzo dobrymi wynikami kurs przygotowawczy dla niższych funkcjonariuszy więziennych. Rzadko był karany dyscyplinarnie, chociaż w jego aktach znalazła się m.in. skarga późniejszego pisarza S. Piaseckiego na niekulturalne wyrazy używane przez J. Kobyłeckiego względem więźnia i innych strażników. Za swoje zachowanie J. Kobyłecki został ukarany naganą przez naczelnika M. Butwiłowicza. Skarga S. Piaseckiego rzuca jednak pewien obraz na całość funkcjonowania więzienia. Czytamy w niej: „miałem możliwość przekonać się, że Panu Naczelnikowi zależy na tym, aby więźniowie w podległym Panu Naczelnikowi więzieniu nie byli niesłusznie krzywdzeni”. Pracę w stresujących warunkach świętokrzyskiego więzienia J. Kobyłecki przypisał poważnymi problemami żołądkowymi. Vide: APK, Więzienie Św. Krzyż, sygn. 55, k. 8, 11, 21, 24, 73, 118–119, 128.

Gajewskiego¹⁴⁸ oraz Sławomira Berdzewskiego¹⁴⁹. Pierwszy z wymienionych miał odpowiadać za karcer i znęcanie się nad więźniami, natomiast drugi zajmował się machinacjami finansowymi przy zakupie żywności. Lektura akt personalnych obu funkcjonariuszy ukazuje nam jednak inny obraz ich służby.

Oprócz relacji M. Kłymyszyna nie zachowały się żadne inne wspomnienia członków OUN, które byłyby znane w języku polskim. Co ważne, sam S. Bandera pozostawił jedynie bardzo krótką wzmiankę dotyczącą swojego pobytu na Św. Krzyżu. Stwierdził jedynie, że w nim przebywał. W przypadku opisu samego uwięzienia podkreślał głównie fakt podejmowanych głódówek, które trwały: 9, 13 i 16 dni¹⁵⁰. Pomimo tak szczegółowego zapamiętania liczby dni S. Bandera nie podawał żadnych faktów dotyczących samego uwięzienia. We wspomnieniach M. Kłymyszyna przywódca OUN jawił się jako człowiek, który walczył z administracją o to, aby Ukraińcy przebywali w jednej celi, zainicjował samokształcenie

¹⁴⁸ Urodził się w Słupi Nowej pod Kielcami. Odbył służbę wojskową w 4. Pułku Piechoty Legionów w Kielcach. Służbę w więzieniu na Św. Krzyżu rozpoczął w 1922 r. Ukończył Centralną Szkołę Ministerstwa Sprawiedliwości. W jego aktach personalnych zachowały się tylko dwie skargi więźniów dotyczące niewłaściwego zachowania. W jednej z nich S. Gajewski miał poturbować więźnia, który nie chciał udać się do karceru, w drugiej uderzyć kocem osadzonego, który koc ów zniszczył. Warto także nadmienić, iż w obu przypadkach naczelnik więzienia przeprowadził dochodzenie i tylko w pierwszym przypadku udzielił S. Gajewskiemu surowej nagany oraz zagroził wydaleniem ze służby. W czasie II wojny światowej S. Gajewski był poszukiwany przez Gestapo i po aresztowaniu został umieszczony w więzieniu w Kielcach. Pracując poza zakładem karnym, zorganizował udaną ucieczkę i wstąpił do Armii Krajowej. W grudniu 1941 r. w czasie jednej z akcji ukrył się w rzece przed ściągającymi go Niemcami. Czyn ten przypłacił zapaleniem płuc, które doprowadziło do jego śmierci 17 lutego 1942 r. Opracowano na podstawie: APK, Więzienie Św. Krzyż, sygn. 43, k. 2, 14, 28, 61, 83, 128; M. Gajewski, *Zachować w pamięci*, Kielce 2018, s. 99–126.

¹⁴⁹ Urodził się 10 grudnia 1893 r. w Suwałkach. Ukończył tamtejsze gimnazjum rosyjskie. Posługiwał się językami polskim i rosyjskim. W czasie I wojny światowej służył w armii carskiej od 1914 do 1917 r. Od 1919 r. rozpoczął służbę w Straży Więziennej. W 1925 r. ukończył kurs Centralnej Szkoły Ministerstwa Sprawiedliwości z wynikiem bardzo dobrym. Służbę pełnił w wielu więzieniach, m.in. Łomży, Warszawie, Piotrkowie, Białymstoku, Sieradzu, Będzinie i Koronowie. We wszystkich wymienionych więzieniach cieszył się bardzo dobrą opinią jako sumienny funkcjonariusz, potrafiący właściwie zarządzać podległym sobie personelem. Angażował się również w prace ochotniczej straży pożarnej. W latach trzydziestych często był delegowany do innych więzień w zastępstwie naczelników, którzy wyjechali na urlopy wypoczynkowe. W więzieniu na Św. Krzyżu S. Berdzewski pełnił służbę od 2 czerwca 1930 r. W jego aktach znalazło się tylko jedno postępowanie dyscyplinarne, dotyczące nadmiernego spożycia alkoholu poza służbą. Opracowano na podstawie: APK, Więzienie Św. Krzyż, sygn. 26, k. 7–9, 12, 25, 27, 209, 276, 277.

¹⁵⁰ J. Legieć, *Pobył*, s. 194.

i podjął głodówkę. Trwała 15 dni i podjęta została w odpowiedzi na rozdzielenie Ukraińców do różnych cel. Warto jednak zaznaczyć, iż nie stało się to bez przyczyny. Funkcjonariusze Straży Więziennej odnaleźli bowiem gryps napisany przez S. Bandere, który został ukryty za toaletą. W wyniku próby nielegalnego komunikowania się naczelnik M. Butwiłowicz postanowił rozdzielić Ukraińców. Po ośmiu dniach głodówki podjęto decyzję o przymusowym karmieniu członków OUN specjalną papką żywnościową podawaną przez rurkę do nosa. W czasie tego zabiegu S. Banderze skrzywiono przegrodę nosową, którą zoperował w Berlinie już podczas trwania II wojny światowej¹⁵¹. Najgorzej głodówkę zniósł S. Bandera, który schudł i osłabł, a idąc po korytarzu więziennym, opierał się o ściany¹⁵². Daje temu wyraz również M. Kłymyszyn, który stwierdził, że pobyt w więzieniu odbił się najmocniej właśnie na S. Banderze¹⁵³.

W Archiwum Państwowym w Kielcach zachował się tylko jeden dokument z tego okresu „sporządzony” przez S. Bandere. Jest to odpis listu, który napisał w czasie uwięzienia do Osypa Tiuszki ze Lwowa¹⁵⁴. S. Bandera podziękował w nim za otrzymaną kartkę świąteczną, z której najbardziej wzruszyły go podpisy wszystkich kolegów. Stwierdził także, że jego listy zawsze są chaotyczne, ponieważ skupia się na tym, co u znajomych, a nie odpowiada na zadawane przez kolegów pytania. W więzieniu S. Bandera czytał kronikę czasopism „Niedziela” i „Nowy Czas”. Interesował się głównie sportem na ziemiach ukraińskich, o którym, jak stwierdził, było bardzo mało wzmianek. Następnie bolał nad faktem, iż w polskich szkołach sporo miejsca poświęca się na zainteresowanie młodzieży lotami szybowców, czego nie odnotowywał na Ukrainie. Z polskiej prasy dowiadywał się również, iż cywile szkoleni są z zakresu obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, tutaj również stwierdzał, że tego typu aktywności nie prowadzi organizacje ukraińskie na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej¹⁵⁵. S. Bandera dopytywał także o ukraińskich naukowców oraz różne organy prasowe, m.in. „Hołos Nacji”, „Nowe Selo”. W liście dziękował O. Tiuszce za odwiedzenie go w więzieniu na Św. Krzyżu. Jak napisał: „I bez mojego pisania dobrze wiesz, że ja jestem ci bardzo wdzięczny, a moje serce nigdy nie zapomni twojej przyjaźni”¹⁵⁶. W dalszej części listu S. Bandera zajął się plotkami na temat znajomych: Ostapa, Sońci i Olgi, z którą miał „stosunki”. Na zakończenie

¹⁵¹ G. Rossoliński-Liebe, *op. cit.*, s. 262.

¹⁵² *Ibidem*, s. 253.

¹⁵³ J. Legieć, *Pobyt*, s. 196.

¹⁵⁴ APK, Więzienie Św. Krzyż, sygn. 166, k. 20.

¹⁵⁵ *Ibidem*, k. 21.

¹⁵⁶ *Ibidem*, k. 22.

listu S. Bandera poprosił o przesyłanie paczek ważących do 5 kilogramów co dwa tygodnie. Zażył też sobie 50 gramów machorki z bibułką, bo, jak twierdził, była to konieczność więziennego życia¹⁵⁷.

W późniejszym okresie do Ukraińców z zamachu na B. Pierackiego dołączyło jeszcze dwóch członków OUN skazanych w innych sprawach. Byli to Hryhorij Perehiniak¹⁵⁸ oraz Jurko Batih. We wspomnieniach M. Kłymyszyna zachowała się informacja, iż H. Perehiniak był analfabetą. Dzięki wysiłkom pozostałych Ukraińców, w tym M. Łebeda, nauczył się w więzieniu na Św. Krzyżu czytać i pisać. Jego dalsze losy były symptomatyczne dla innych członków OUN, którzy przeszli przez świętokrzyskie więzienie. W czasie II wojny światowej H. Perehiniak aktywnie działał w szeregach banderowców i współpracował z okupacyjnymi wojskami niemieckimi¹⁵⁹. Niestety w odniesieniu do drugiego z wymienionych, czyli J. Batiha, nie udało się ustalić, jaka była przyczyna uwięzienia go w zakładzie karnym na Św. Krzyżu. J. Legieć podaje, iż w późniejszym czasie J. Batih również walczył w szeregach UPA, a po wojnie został szefem Służby Bezpieczeństwa w powiatach borysławskim i samborskim. Zginął w 1951 r.¹⁶⁰

Wróćmy jednak do opisywania losów członków OUN skazanych w procesie dotyczącym zamachu na B. Pierackiego. Jedną z istotnych przyczyn przeniesienia ich z więzienia na Św. Krzyżu były plany uwolnienia S. Bandery. Co ciekawe, przyczynili się do tego wspomniani już Ukraińcy odesłani do zakładu karnego w Tarnowie, czyli: Z. Matła, W. Nydza,

¹⁵⁷ *Ibidem*, k. 24.

¹⁵⁸ Urodził się w 1910 r. w Uhrynowie Górnym. Był nieślubnym dzieckiem służącej. Następnie pracował jako parobek, a później kowal. W 1935 r. trafił do więzienia na Św. Krzyżu za zabójstwo sołtysa, którego OUN podejrzewała o współpracę z polskimi władzami. Jak podawał G. Motyka, niewykluczone były motywy osobiste w zabójstwie. Za swój czyn H. Perehiniak został skazany na dożywotnie pozbawienie wolności i trafił do więzienia na Św. Krzyżu. Vide: G. Motyka, *Ukraińska*, s. 187–188.

¹⁵⁹ Był m.in. członkiem Werkschutzu w fabryce w Starachowicach. Przeszedł w OUN trzy kursy wojskowe: rekrucki, podoficerski i oficerski. Następnie przedostał się na Wołyń, gdzie dowodził pierwszą utworzoną tam sotnią UPA. Nosił partyzancki pseudonim „Dobeszka” i odpowiadał za zbrodnie przeciwko polskiej ludności w czasie Rzezi Wołyńskiej. Najbardziej okrutnych zbrodni oddział H. Perehiniaka dopuścił się w miejscowości Parośle. Podając się za sowieckich partyzantów, Ukraińcy zajęli wieś i wymordowali siekierami wszystkich mieszkańców wioski. Nie oszczędzono również dzieci. Według relacji świadków w jednym z domostw znaleziono polskie niemowlę przybite nożem do stołu. Vide: W. Poliszczuk, *Integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu: Działalność ukraińskich struktur nacjonalistycznych w latach 1920–1999*, t. II, Toronto 2000, s. 55; M.A. Koprowski, *Kaci*, s. 81–96; G. Motyka, *Ukraińska*, s. 190.

¹⁶⁰ J. Legieć, *Pobył*, s. 191.

M. Łemyk i Barabas N. W czasie spacerów w więzieniu w Tarnowie wielokrotnie rozmawiali oni ze sobą na temat zorganizowania ucieczki S. Bandery. Wykonywali rysunki pomocnicze zawierające topografię terenu i plan zakładu karnego na Św. Krzyżu. Polskim władzom udało się uzyskać informacje na temat planowanej ucieczki. Mianowicie dwóch członków OUN miało przybyć na Św. Krzyż w przebraniu mnichów i zamieszkać w klasztorze przylegającym do więzienia. Druga grupa Ukraińców miała koczować kilka tygodni w pobliskich lasach, uzbrojona i wyposażona w ubranie cywilne dla S. Bandery. Następnie w czasie spaceru pozostali Ukraińcy, wykorzystując mgłę, mieli pomóc S. Banderze sforsować więzienny mur i uciec¹⁶¹. Plan ucieczki S. Bandery został przedstawiony O. Tiuszce – studentowi ze Lwowa. W jego mieszkaniu odbyła się narada dotycząca wyznaczenia osób i zebrania środków na realizację akcji. Warto także zaznaczyć, iż adwokat Włodzimierz Horbowy, który bronił S. Banderę w czasie procesu, był zamieszany w prace nad próbą jego ucieczki. W zachowanej dokumentacji czytamy:

członek OUN adwokat Horbowy Włodzimierz [...] interesuje się stosunkami panującymi w więzieniu na Św. Krzyżu, a szczególnie czy [...] Bandera nie okazuje przygnębienia i załamania psychicznego. Adwokat Horbowy jest zdania, że ucieczka Bandery uda się na pewno i fundusz na pokrycie kosztów tego przedsięwzięcia na pewno się znajdzie¹⁶².

W kwietniu 1937 r. O. Tiuszko odwiedził S. Banderę w więzieniu na Św. Krzyżu w związku z prawosławnymi świętami wielkanocnymi. Co ważne, sam S. Bandera pisał do O. Tiuszki listy, które bez problemu były przechwytywane i tłumaczone na język polski przez Policję Państwową.

W związku z powyższymi wydarzeniami 15 września 1937 r. Prokuratura w Kielcach przesłała do naczelnika M. Butwiłowicza ściśle tajne pismo, w którym poinformowała o planach uwolnienia S. Bandery. Naczelnik więzienia potraktował ostrzeżenia bardzo poważnie, m.in. skierował pismo do ojców oblatów odpowiadających za klasztor na Św. Krzyżu, aby zamknęli taras widokowy znajdujący się na zniszczonej wieży kościoła¹⁶³. Przeor zakonu ojciec Paweł Koppe w ciągu kilku dni zamknął punkt widokowy, o czym poinformował naczelnika więzienia. Co ciekawe, ojcowie oblaci zostali także zobligowani do zgłaszania naczelnikowi więzienia wszystkich osób cywilnych i zakonnych nocujących

¹⁶¹ APK, Więzienie Św. Krzyż, sygn. 166, k. 18.

¹⁶² *Ibidem*, k. 19.

¹⁶³ *Ibidem*, k. 25.

w klasztorze. Dopiero po rozmowie z M. Butwiłowiczem i potwierdzeniu tożsamości goście mogli udać się na nocleg do klasztoru¹⁶⁴. Sam naczelnik więzienia wzmógł też obserwację celi, w której przebywał S. Bandera oraz odbył odprawę z funkcjonariuszami Straży Więziennej, nakazując im zwrócenie szczególnej uwagi na przywódcę ukraińskich nacjonalistów¹⁶⁵. W związku z planem uwolnienia S. Bandery Ministerstwo Sprawiedliwości podjęło decyzję o rozesłaniu Ukraińców do różnych więzień. Polecenie takie zostało wydane 21 marca 1938 r. Zgodnie z nim S. Bandere wysłano 25 marca 1938 r. do więzienia we Wronkach, a pięć dni później: M. Łebeda do zakładu karnego w Rawiczu, M. Kłymyszyna do więzienia w Siedlcach, a J. Karpyńca do jednostki penitencjarnej w Grodnie¹⁶⁶.

Dalsze losy pobytu członków OUN w innych więzieniach II Rzeczypospolitej i miejscach odosobnienia nie były dotychczas przedmiotem szerszych opracowań. W większości Ukraińcy uzyskali wolność we wrześniu 1939 r. w wyniku ataku Niemiec na Polskę i rozpoczęcia II wojny światowej¹⁶⁷. Praktycznie wszyscy Ukraińcy, którzy przeszli przez więzienie na Św. Krzyżu, aktywnie włączyli się w działalność nacjonalistyczną w czasie II wojny światowej, walcząc w szeregach UPA. Wzięli również aktywny udział w mordach dokonywanych na ludności polskiej na Wołyniu. Najczęściej, co symptomatyczne, ginęli w walkach z wojskami III Rzeszy oraz NKWD. Wojnę przeżyli m.in. S. Bandera, M. Łemyk oraz M. Kłymyszyn. Pierwszy zginął z rąk KGB w 1959 r., dwaj pozostali udali się na emigrację do Stanów Zjednoczonych.

ZAKOŃCZENIE

Epizod, jakim był pobyt członków OUN w więzieniu na Św. Krzyżu, wydaje się dość interesującym zagadnieniem. Zadaniem niniejszego artykułu było rzucenie pewnego światła zarówno na personalia samych członków OUN w więzieniu, jak i na różne interpretacje dotyczące wydarzeń związanych z ukraińskimi skazanymi, a mającymi miejsce w tym zakładzie karnym. Celem było szerokie ukazanie badań nad tym problemem w polskiej historiografii. Ciekawe wydaje się np. zestawienie wspomnień M. Kłymyszyna z materiałem archiwalnym zachowanym w Archiwum Państwowym w Kielcach. Równie interesujące są dokumenty, które ukazują nam różne zagadnienia z pobytu członków OUN

¹⁶⁴ *Ibidem*, k. 47, 48, 51.

¹⁶⁵ B. Cybulski, *op. cit.*, s. 83.

¹⁶⁶ J. Legieć, *Pobyt*, s. 195.

¹⁶⁷ Vide: B. Cybulski, *op. cit.*, s. 94–95.

w więzieniu na Św. Krzyżu. Z ciekawszych wymienić można chociażby dokładne opisy wyglądu każdego z osadzonych, sporządzone w związku z ich transportem, czy list S. Bandery, którego odpis znajduje się w zbiorach Archiwum Państwowego w Kielcach. Wydarzenia te wiążą się oczywiście z najbardziej znaną grupą ukraińskich nacjonalistów przebywającą na Św. Krzyżu w związku z ich udziałem w zamachu na ministra B. Pierackiego. Wydarzenie to niosło za sobą szereg konsekwencji także dla zamieszkujących II Rzeczpospolitą Ukraińców. Ci, którzy byli zaangażowani w działalność nacjonalistyczną, zostali poddani represjom. Po zamachu na B. Pierackiego władze polskie utworzyły ośrodek odosobnienia w Berezie Kartuskiej, gdzie od tej pory osadzano ukraińskich nacjonalistów. W związku z tym przestano umieszczać ich w zwykłych więzieniach. Sam S. Bandera ostatecznie trafił do Twierdzy Brzeskiej, gdzie osadzani byli nie tylko Ukraińcy, komuniści czy polscy narodowcy, ale także przeciwnicy rządów sanacji, tacy jak chociażby Wincenty Witos. Zagadnienia dotyczące losów członków OUN w Berezie Kartuskiej czy Twierdzy Brzeskiej wymagają jednak w dalszym ciągu pogłębionych badań¹⁶⁸. Trudności w ich prowadzeniu są związane z faktem, iż oba te miejsca znajdują się obecnie na terenie Białorusi, podobnie jak wytworzony przez te instytucje materiał archiwalny.

Szczególnego wymiaru w przypadku polskiej historii nabiera udział członków OUN (byłych więźniów zakładu karnego na Św. Krzyżu) w Rzezi Wołyńskiej. Temat ten, będący niezwykle trudnym w stosunkach polsko-ukraińskich, ukazuje, iż złowieszcze słowa S. Bandery „żelazo i krew nas rozsądzi”¹⁶⁹ wypowiedziane na zakończenie procesu stały się później tragicznie prawdziwe. Jak stwierdził W. Żeleński, prokurator oskarżający Ukraińców w procesie o zabójstwo B. Pierackiego: „To nie jest proces zwrócony przeciw społeczeństwu ukraińskiemu [...] My tutaj oskarżamy tylko określonych ludzi i tylko określoną organizację, która jak to słyszeliśmy od samych podsądnych – jest nieszczęściem społeczeństwa ukraińskiego”¹⁷⁰. Pomimo zabójstwa przez OUN jednego z najważniejszych polskich dostojników państwowych polski sąd okazał sprawcom litość, nie skazując ich na karę śmierci. Litości tej zabrakło członkom OUN w czasie wydarzeń na Wołyniu. Na zakończenie warto przytoczyć słowa Henryka Sienkiewicza, którymi zakończył on powieść „Ogniem i Mieczem”, a które jakże aktualne były także po II wojnie światowej.

¹⁶⁸ W. Śleszyński, *op. cit.*, s. 83–102.

¹⁶⁹ G. Rossoliński-Liebe, *op. cit.*, s. 231.

¹⁷⁰ W. Żeleński, *Zabójstwo*, s. 118.

Opustoszała Rzeczpospolita, opustoszała Ukraina. Wilcy wyli na zgliszczach dawnych miast i kwitnące niegdyś kraje były jakby wielki grobowiec. Nienawiść wrosła w serca i zatrzała krew pobratymczą i żadne usta długo nie mówiły: „Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli”¹⁷¹.

REFERENCES (BIBLIOGRAFIA)

Archival Sources (Źródła archiwalne)

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. 0194/806.

Archiwum Państwowe w Kielcach:

Więzienie Św. Krzyż, sygn.: 26, 43, 47, 55, 89, 166, 184, 265.

Printed sources (Źródła drukowane)

Lepecki M., *Pamiętniki adiutanta Marszałka Piłsudskiego*, Warszawa 1987.

Nachalnik U., *Żywe grobowce*, Poznań 2019.

Studies (Opracowania)

Bereziacy, red. A. Kozłowski, Warszawa 1965.

Cybulski B., *Stepan Bandera w więzieniach II Rzeczypospolitej i próby uwolnienia go przez OUN*, „Acta Universitatis Wratislaviensis: Prawo” 1989, 1033.

Demel R., *Sergiusz Piasecki 1901–1964. Życie i twórczość*, Łomianki 2012.

Gajewski M., *Zachować w pamięci*, Kielce 2018.

Gawryszczak M., *Bronisław Wilhelm Pieracki (1895–1934). Biografia polityczna*, Łódź 2014.

Koprowski M.A., *Akcja „Wisła”: kres krwawych walk z OUN-UPA*, Poznań 2019.

Koprowski M.A., *Bestie Bandery. Kaci Małopolski Wschodniej*, Poznań 2020.

Koprowski M.A., *Kaci Wołynia. Najkrwawszi ludobójcy Polaków*, Poznań 2021.

Koprowski M.A., *Narodziny ukraińskiego nacjonalizmu. Bandera, Szeptycki, OUN*, Poznań 2020.

Koprowski M.A., *Rzeźnicy z OUN-UPA. Bandera, Szeptycki i ludobójstwo Polaków*, Poznań 2021.

Kulińska L., *Działalność terrorystyczna i sabotażowa organizacji ukraińskich w Polsce w latach 1922–1939*, Kraków 2009.

Kułań B., *Bunt w więzieniu na Św. Krzyżu w dniu 20 września 1925 r.*, Toruń 2013.

Kułań B., *Działalność pomocowa Stefanii Sempołowskiej (1868–1944) na rzecz więźniów. Listy osadzonych z Więzienia Ciężkiego na Św. Krzyżu z prośbą o pomoc do „Cioci Stefy”, „The Prison Systems Review” 2022, 116.*

Kułań B., *Komuniści w więzieniu w Kielcach w świetle raportów Straży Więziennej w latach 1932–1935*, „Świętokrzyskie Studia Archiwalno-Historyczne” 2019, 8.

Kułań B., *Nieznaną ofiarą Katynia. Zygmunt Bugajski (1887–1940) prawnik i penitencjarysta*, Kraków 2017.

Legieć J., *Armia Ukraińskiej Republiki Ludowej w wojnie polsko-ukraińsko-bolszewickiej 1920 r.*, Toruń 2002.

Legieć J., *Pobył członków Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów w więzieniu na Świętym Krzyżu (w świetle pokazów ukraińskich)*, „Debaty Świętokrzyskie, 2020, 3.

¹⁷¹ H. Sienkiewicz, *Ogniem i mieczem*, t. 2, Kraków 2015, s. 409.

- Ludobójstwo OUN-UPA na Kresach Południowo-Wschodnich. Dawne Kresy Południowo-Wschodnie w Optyce Historycznej i Współczesnej, red. W. Listowski, Kędzierzyn-Koźle 2013.
- Massalski A., Miejsce pokuty i poniżenia. Instytut Księży Zdrożnych (1853–1863) i więzienie rosyjskie (1886–1914) na Świętym Krzyżu, w: *Klasztor na Świętym Krzyżu w polskiej kulturze narodowej*, red. D. Olszewski, R. Gryz, Kielce 2000.
- Matysiak W., *Historia więzienia na Świętym Krzyżu 1886–1939*, Kielce 2006.
- Morağ B., *Historia więzienia na Świętym Krzyżu*, Warszawa 1987.
- Motyka G., *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wisła”: Konflikt Polsko-Ukraiński 1943–1947*, Kraków 2014.
- Motyka G., *Ukraińska partyzantka 1942–1960. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*, Warszawa 2006.
- Nosal Z., *Piekło na świętej górze*, Kielce 1989.
- Pawlak K., *Więziennictwo Polskie w latach 1918–1939*, Kalisz 1995.
- Podhajecki A., *Pod skrzydłami III Rzeszy OUN i UPA*, Łódź 2018.
- Polacy i Ukraińcy pomiędzy dwoma systemami totalitarnymi 1942–1945*, t. 1, red. G. Motyka, J. Szapałow, Warszawa–Kijów 2005.
- Poliszczuk W., *Integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu: Działalność ukraińskich struktur nacjonalistycznych w latach 1920–1999*, t. 2, Toronto 2000.
- Prus E., *Herosi spod znaku tryzuba*, Warszawa 1985.
- Prus E., *Rycerze żelaznej ostrogi. Oddziały wojskowe ukraińskich nacjonalistów w okresie II wojny światowej*, Wrocław 2000.
- Prus E., *Stepan Bandera (1909–1959) symbol zbrodni i okrucieństwa*, Wrocław 2004.
- Prus E., *Szatańskie igrzysko*, Wrocław 2009.
- Przeniosło M., *Więzienie na Świętym Krzyżu w latach 1918–1939*, w: *Klasztor na Świętym Krzyżu w polskiej kulturze narodowej*, red. D. Olszewski, R. Gryz, Kielce 2000.
- Romanowski W., *Bandera ikona Putina*, Warszawa 2016.
- Romanowski W., *Bandera terrorysta z Galicji*, Warszawa 2012.
- Rossoliński-Liebe G., *Stepan Bandera. Życie i mit ukraińskiego nacjonalisty. Faszyzm, ludobójstwo, kult*, Warszawa 2018.
- Rukkas A., *Razem z Wojskiem Polskim. Armia Ukraińskiej Republiki Ludowej w 1920 r.*, Warszawa 2020.
- Samborski M., *Wołyń 1943: przyczynki do historii wykonawców ludobójstwa na Polakach – OUN-SD i UPA na tzw. Północno-zachodnich Ziemiach Ukraińskich*, „Niepodległość i Pamięć” 2013, 20.
- Szuba-Boroń A., *Obraz przestępcy w prozie Sergiusza Piaseckiego na tle poglądów kryminologicznych epoki*, Kraków 2021.
- Śleszyński W., *Obóz odosobnienia w Berezie Kartuskiej 1934–1939*, Białystok 2003.
- Torzecki R., *Kwestia ukraińska w Polsce w latach 1923–1929*, Kraków 1989.
- Torzecki R., *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993.
- Werschler I., *Z dziejów obozu belwederskiego. Tadeusz Hołówko życie i działalność*, Warszawa 1984.
- Wysocki R., *Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów w Polsce w latach 1929–1939. Geneza, struktura, program, ideologia*, Lublin 2003.
- Żeleński W., *Zabójstwo ministra Pierackiego*, Warszawa 1995.

Fiction (Beletrystyka)

Sienkiewicz H., *Ogniem i mieczem*, t. 2, Kraków 2015.

NOTA O AUTORZE

Bartosz Kułan – doktor nauk humanistycznych. Ukończył studia historyczne i prawnicze. W 2017 r. uzyskał stopień naukowy doktora w Instytucie Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach. Jego pierwsza książka dotycząca buntu w więzieniu na Świętym Krzyżu uzyskała wyróżnienie w konkursie na najlepszy debiut historyczny roku. W swoich pracach podejmuje zagadnienia związane z historią polskiego więziennictwa w latach 1918–1939 oraz problematykę przestępczości w dwudziestoleciu międzywojennym.

ABOUT THE AUTHOR

Bartosz Kułan – PhD. He completed his studies in history and law. In 2017, he received his doctoral degree from the Institute of History at Jan Kochanowski University in Kielce. His first book on the rebellion in the Holy Cross prison received a distinction in the competition for the best historical debut of the year. His works deal with issues related to the history of the Polish prison system in the years 1918–1939 and the problem of crime in the interwar period.